

Służba wojskowa jest zaszczytnym obowiązkiem patriotycznym obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
(Z Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej)

ILUSTROWANY Cena 15 gr
KURIER POLSKI

ROK VIII (1952) Niedziela/poniedziałek, 12/13 października Nr 245 (2434)

Pod sztandarami Frontu Narodowego cały naród z Ludowym Wojskiem wiąże się serdecznymi uczuciami

Nierozerwalny sojusz z Armią Radziecką podstawą siły i potęgi Ludowego Wojska Polskiego

Z okazji Dnia Wojska Polskiego odbyła się 11 bm. w Hali Mirowskiej w Warszawie uroczysta akademii zorganizowana przez Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy. Na akademii przybyły tysiące mieszkańców stolicy.

Prezydent Bierut wręczył wysokie odznaczenia specjalistom radzieckim

MOSKWA (PAP) Dnia 11 października w ambasadzie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Moskwie Prezydent Bolesław Bierut udekorował grupę wybitnych radzieckich specjalistów wysokimi odznaczeniami państwowymi za ofiarę pomocy w rozbudowie polskiego przemysłu. Orderem Sztandaru Pracy I klasy odznaczony został P. W. Nikitin, orderami Sztandaru Pracy II klasy odznaczeni zostali: D. G. Diatłow, M. S. Polikarpow, B. I. Skobielew, A. W. Kurakow i T. I. Agafonow.

Na uroczystości wręczenia nagród państwowych ze strony radzieckiej obecni byli: zastępca Ministra spraw zagranicznych ZSRR B. F. Podcerob, dyrektor IV departamentu Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR P. F. Strunni-
kowi i szef protokołu Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR A. G. Kulażenkow.

Ze strony polskiej udział wzięli: członkowie Biura Politycznego KC PZPR F. Mazur i E. Ochab oraz personel dyplomatyczny ambasady Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Moskwie z ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym W. Lewi-
kowskim na czele.

W prezydium akademii zajęli miejsca członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa oraz członkowie Rządu: Józef Cyrankiewicz, Konstanty Rokossowski, Aleksander Zawadzki, Władysław Kowalski, Jakub Berman, Franciszek Jóźwiak, Zenon Nowak, Waclaw Barcikowski, Roman Zambrowski, Stanisław Radkiewicz, Stefan Matuszewski, Władysław Korczyca, Kazimierz Witaszewski, jak również przewodniczący Polskiego Komitetu Obronców Pokoju prof. Jan Dembowski, I sekretarz KW PZPR Władysław Wicha, generałowie WP, przedstawiciele organizacji

społecznych, komitetów wyborczych Frontu Narodowego, świata nauki i kultury, przodownicy wykształcenia bojowego i politycznego i przodownicy pracy.

Wśród gorących, długotrwałych oklasków do prezydium zaproszony został zastępca attache wojskowego ZSRR w Warszawie — plk. Prokofij D. Gierko.

Na akademii obecni byli attaches wojskowi placówek dyplomatycznych państw zaprzyjaźnionych.

Olbrzymia hala jest szczelnie wypełniona uczestnikami uroczystości. Wśród zebranych znajduje się wielu żołnierzy i oficerów WP. Licznie reprezentowana jest młodzież robotnicza i akademicka.

Ponad stołem prezydalnym widnieją portrety Generalissimusa Józefa Stalina, Prezydenta Bolesława Bieruta i Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego. Na tle czerwieni oraz biało - czerwonych i czerwonych flag — hasło: „Niech żyje Wojsko Polskie niezłomna straż pokoju i bezpieczeństwa naszej Ojczyzny”.

Na podium — poczty sztandarowe okryte chwałą bojową i Dywizji im. Tadeusza Kościuszki.

Po odegraniu Hymnu Narodowego akademii otwiera przewodniczący stołecznej Rady Narodowej — J. Albrecht.

Zebrani burzliwymi owacjami manifestują swe gorące uczucia miłości dla Ludowego Wojska Polskiego.

Głos zabiera szef sztabu generalnego WP — Wiceminister Obrony Narodowej — Gen. Broni Władysław Korczyca (skróć przemówienia podajemy oddzielnie). Gorące oklaski towarzyszą słowom Gen. Korczyca, gdy mówi on o chlubnych tradycjach ludowego Wojska Polskiego i jego niezłomnym braterskim sojuszu z bohaterką Armią Radziecką, gdy przedstawia on rozkwit siły bojowej i politycznej naszego wojska, wiernie stojącego na straży pokoju.

Burzą niemiłkających oklasków witają uczestnicy akademii pojawienie się na mównicy zastępcy attache wojskowego ZSRR — plk. P. D. Gierki, którego przemówienie wywołuje nową falę owacji na cześć okrytej chwałą, niezwykłej Armii Radzieckiej i Chorażego Pokoju Józefa Stalina.

Po odczytaniu depezy do Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bieruta zrywa się manifestacja na cześć wieczystej przyjaźni narodów polskiego i narodami Związku Radzieckiego.

W części artystycznej wystąpił serdecznie oklaskiwany Zespół Pieśni i Tańca Wojska Polskiego.

Uroczyste akademie w Bydgoszczy z okazji Dnia Wojska Polskiego

W przeddzień Dnia Wojska Polskiego odbyła się w Bydgoszczy w sali Państwowego Teatru Ziemi Pomorskiej uroczysta akademii, zorganizowana przez Prezydium Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej Bydgoszczy przy współudziale Zarządu Wojewódzkiego Ligi Przyjaciół Żołnierza. Na tle bogato udekorowanej sceny umieszczono portrety Pierwszego Obywatela Prezydenta Bolesława Bieruta oraz Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego.

W prezydium akademii zasiadli: Dowódca Okręgu Wojskowego gen. Półturczycki, Sekretarz KW PZPR Siewierski, wiceprzewodn. Prezydium (Ciąg dalszy na str. 6)

Depesze z okazji Dnia Wojska Polskiego

Do
Ministra Obrony Narodowej
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
Marszałka Polski Towarzysza
Konstantego Rokossowskiego

Z okazji Dnia Wojska Polskiego przyjmijcie, Towarzyszu Ministrze, pozdrowienia które Wam przekazuję w imieniu Armii Radzieckiej i własnym.

Życzę Wam owocnej pracy i dalszych sukcesów w umacnianiu potęgi bojowej sił zbrojnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Minister Spraw Wojskowych ZSRR
(—) A. WASILEWSKI
Marszałek Związku Radzieckiego
(Ciąg dalszy na str. 2).

Rozkaz Ministra Obrony Narodowej nr 55

Szeregowcy i Marynarze, Podoficerowie i Oficerowie, Generałowie i Admirałowie!

Dziś, w dniu dziewiątej rocznicy historycznej bitwy pod Lenino, cały naród Polski i jego Siły Zbrojne obchodzą Dzień Wojska Polskiego.

Tegoroczny Dzień Wojska Polskiego obchodzimy w warunkach zjednoczenia wszystkich patriotycznych sił naszego narodu, który pod sztandarami Frontu Narodowego w wyborach do Sejmu wyraził swą niezłomną wolę walki o pokój, o rozkwit i szczęście naszej Ojczyzny. Obchodzimy ten dzień w chwili, gdy XIX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego bardziej jeszcze umocnił poczucie wciąż rosnącej siły, zwartości i przewagi obozu pokoju i socjalizmu nad obozem imperializmu i wojny.

Zahartowane w bojach o niepodległość i wyzwolenie społeczne Ojczyzny, zwarte pod względem moralno-politycznym, wychowane przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, związane wieczystym braterstwem broni z Armią Radziecką i armiami krajów demokracji ludowej, Siły Zbrojne Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej czujnie strzegą pokoju i bezpieczeństwa naszej Ojczyzny w obliczu wojennych kno-
wań amerykańskich imperialistów i ich hitlerowskich pachołków.

Obchodząc swoje święto Wojsko Polskie manifestuje bezgraniczną wierność i oddanie narodowi, władzy

ludowej, wielkiemu Nauczycielowi Przywódcy naszego narodu — Bolesławowi Bierutowi.

Szeregowcy i Marynarze, Podoficerowie i Oficerowie, Generałowie i Admirałowie!

Z polecenia Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz w imieniu własnym pozdrawiam Was w Dniu Wojska Polskiego i życzę dalszych sukcesów w wykształceniu bojowym i politycznym, w podnoszeniu zdolności bojowej Wojska Polskiego — wiernej straży pokoju i niepodległości naszej Ojczyzny.

Dla uczczenia Dnia Wojska Polskiego

rozkazuje:

Dnia 12 października oddać w naszej stolicy — Warszawie 20 salw artyleryjskich.

Niech żyje Narodowy Front walki o rozkwit, siłę i wielkość naszej Ojczyzny!

Niech żyje Wojsko Polskie, niezłomna straż pokoju i bezpieczeństwa naszych granic!

Niech żyje Wielki Budowniczy niepodległej zjednoczonej Polski Ludowej — Bolesław Bierut!

Niech żyje Wódz postępowej ludzkości, Wielki Choraży pokoju, najlepszy przyjaciel narodu polskiego — Generalissimus Józef Stalin!

Minister Obrony Narodowej
(—) Konstanty Rokossowski
Marszałek Polski

Warszawa, dnia 12. 10. 1952 r.

Ludowe Wojsko Polskie na straży pokoju i niepodległości narodu



Są dni, które przechodzą na zawsze do historii. Takim właśnie jest dzień 12 października 1943 roku, dzień bitwy pod Lenino.

Wiele bitew stoczył żołnierz polski w czasie II wojny światowej, lecz ta właśnie została zapisana złotymi zgłoskami w księdze chwały naszego narodu. Przeszła ona do historii dlatego, że było to pierwsze ze zwycięstw, które przyniosły w konsekwencji pełne wyzwolenie naszego narodu. Oddziały, które rozpoczęły szlak bojowy spod Lenino — szły do walki o Polskę sprawiedliwej społecznej, taką Polskę, jaką dziś mamy — i zwyciężyły, zatykając biało-czerwony sztandar na murach berlińskiego Reichstagu.

Nie przypadkowo oddziały formujące się nad daleką Oką przyniosły nam wyzwolenie i stały się zalążkiem odrodzonego Wojska Polskiego. Jednostki sformowane w ZSRR zostały związane braterskim sojuszem z Armią Związku Radzieckiego, bez którego pomocy nie-
możliwe było nasze wyzwolenie. Były to pierwsze w naszej historii oddziały Wojska Polskiego walczące w interesie ludu, na czele których stali synowie robotników i chłopów. Wyposażone przez Związek Radziecki w najlepszy sprzęt bojowy i korzystające z doświadczeń radzieckich dowódców wojsko spod Lenino przyniosło wyzwolenie naszemu narodowi. Mogło się tak stać dlatego, że twórcy tego wojska znali historyczną prawdę, że wyzwolenie naszego narodu może przyjść tylko ze wschodu, tylko w sojuszu z bratnim Krajem Rad. Znaczącą swą drogę mogiłami szedł walczący żołnierz polski i radziecki do Polski, niosąc wolność narodowi.

A gdy umilkły już frontowe działa, wniosło Wojsko Polskie wielki wkład w dzieło odbudowy kraju i zapewnienie bezpieczeństwa naszemu ludowi. Na najtrudniejszych posterunkach walki o nową Polskę stawał obok robotnika i chłopca robotnik i chłop w wojskowym mundurze — żołnierz i oficer Ludowego Wojska. W pierwsze lata gospodarki na Ziemiach Odzyskanych, brał żołnierz piług w swe twarde ręce, aby pomóc zorać ugory, stawał do odgruzowywania miast i odbudowy fabryk.

Z miłością patrzy naród na takie wojsko, jakiego nie miała Polska przedwojenna: wojsko, które służy interesom ludu, jest krwią z krwi, kością z kości ludu pracującego.

Niedawno kraj nasz witał serdecznie powracających z obozów letnich żołnierzy. Wychowane na bojowych, zaszczytnych tradycjach naszego narodu, na tradycjach Tadeusza Kościuszki, Józefa Bema, Edwarda Sierakowskiego, Traugutta, Jarosława Dąbrowskiego i Waleriana Wróblewskiego — wielkich bohaterów „za wolność naszą i waszą”, pomne rewolucyjnych tradycji naszego narodu, których żywymi przykładami są Dzierżyński, Świerczewski i wielu innych, Wojsko Polskie przepełnione duchem patriotyzmu i internacjonalizmu bliskie jest sercu każdego Polaka

Dziś obchodzimy radosne święto — Dzień Wojska Polskiego — w chwili, gdy naród nasz zwarty we Froncie Narodowym wita wzmożonym wysiłkiem zbliżający się dzień wyborów oraz odbywający się XIX Zjazd WKP(b) — Partii która pomogła nam w organizacji naszych sił zbrojnych. Do wielkiego dnia wyborów szycją się również żołnierze Wojska Polskiego osiągając jeszcze lepsze wyniki w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

Naród nasz buduje w twórczym wysiłku szczęśliwą i potężną ojczyznę, lecz nie możemy zapominać, że imperializm usiłuje wywołać nową zawieruchę wojenną. Na drodze do realizacji jego zbrodniczych planów stanął potężny oboz pokoju, na którego czele stoi Związek Radziecki. Jednym z ogniw tego obozu jest Polska Rzeczpospolita Ludowa. Wzrost jej siły i potęgi, to wzrost siły całego obozu pokoju, to najskuteczniejszy sposób zapobieżenia wojnie.

Codziennym wysiłkiem narodu realizujemy Plan 6-letni. Ze wzrostem naszego potencjału gospodarczego wzrasta obronność naszego kraju i siła Wojska Polskiego. Pamiętamy, że wróg boi się silnych, depcze słabych jak to przekonał się nasz naród w dni wrześniowej klęski. Dlatego też nie szczędzimy wysiłku, aby wzrastała potęga naszej ojczyzny i siła naszego wojska — armii pokoju. Dzięki tej pracy „POLSKA — JAK POWIEDZIAŁ BOLESŁAW BIERUT — PRZESTAŁA BYĆ KRAJEM BIEDNYM, BEZBRONNYM I NIEZARADNYM. MINAŁ I NIE WRÓCI NIGDY WRZESIEŃ 1939 ROKU, MINAŁ I NIE WRÓCI NIGDY HAŃBA BEZSIŁNOŚCI NASZEGO KRAJU WOBEC NAJĘDZDZÓW”.

Na straży pokojowej pracy naszego narodu otoczone miłością ludu, stoi Wojsko Polskie, związane braterskim sojuszem z niezwykłą Armią Radziecką i innymi bratnimi armiami, dowodzone przez syna robotniczej Warszawy zwycięzcę spod Kurska i Stalingradu Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego.

Wojsko Polskie związane z narodem oddane bez reszty władzy ludowej stanowi istotny element Frontu Narodowego umacniającego potęgę Ojczyzny i światowy obóz pokoju

W rocznicę historycznej bitwy pod Lenino, wracamy myślą ku owym pamiętnym dniom, które zapoczątkowały zwycięski szlak bojowy Wojska Polskiego i po wieczne czasy zbrały żołnierza polskiego z jego wiernym towarzyszem broni, żołnierzem bohaterkiej Armii Radzieckiej.

Tegoroczny Dzień Wojska Polskiego obchodzimy w okresie poprzedzającym wybory do Sejmu. Za kilkanaście dni naród polski zjednoczony w szerokim Frontie Narodowym pójdzie do urn wyborczych, by swoim głosem jeszcze bardziej umocnić trwałą niepodległość kraju i pokój, by wypowiedzieć się za rozkwitem naszej Ojczyzny.

Wrzask z narodem do urn wyborczych pójdą żołnierze Wojska Polskiego, którym władza ludowa dała wszystkie prawa polityczne.

Wojsko Polskie związane z narodem, oddane bez reszty władzy ludowej, świadome swoich zadań i celów, zwarte pod względem moralno-politycznym, stanowi istotny element Frontu Narodowego.

Myśli, dążenia i uczucia wszystkich żołnierzy, ich poparcie dla porwijającego programu Frontu Narodowego, najdobitniej wyraził Minister Obrony Narodowej na Kongresie Ziemi Odzyskanych:

„W odpowiedzi na wielkie hasła Frontu Narodowego — stwierdził Marszałek Polski Konstanty Rokossowski — Wojsko Polskie służy dziś wykazać jeszcze więcej hartu i wytrwałości w pracy nad osiągnięciem najwyższego poziomu wykształcenia bojowego i politycznego, nad umocnieniem obronności naszej umiłowanej Ojczyzny“.

Dzień Wojska Polskiego obchodzimy w chwili, kiedy w Moskwie obraduje XIX Zjazd Komunistycznej Partii bratniego narodu radzieckiego. Witając ten historyczny Zjazd Towarzysz Bolesław Bierut stwierdził:

„Obradom tego Zjazdu towarzyszą płomienne i radosne uczucia setek milionów ludzi pracy we wszystkich zakątkach świata. Szczególnie gorące uczucia braterskiej wdzięczności, przyjaźni i solidarności — powiedział Towarzysz Bierut — pragnę przekazać Zjazdowi od całego polskiego ludu pracującego“.

WDZIĘCZNOŚĆ I PRZYJAŹŃ DLA ZSRR

Wojsko Polskie szczególnie dużo zawdzięcza Związkowi Radzieckiemu, jego siłom zbrojnym i osobie Generalissimusa Stalina, pod którego naczelnym dowództwem żołnierze nasi mieli zaszczyt i szczęście walczyć o wyzwolenie Polski.

Siły zbrojne Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej łączą się z całym narodem polskim w uczucia wdzięczności i przyjaźni dla Związku Radzieckiego, jego bohaterkiej Partii i wielkiego Stalina.

Referat s. rawodawczy tow. Malenkowa, oparty o genialną stalinowską analizę daną w pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR“, zawiera głęboką ocenę sytuacji międzynarodowej, ujawnia zaostrzające się sprzeczności w obozie imperializmu i wojny, wskazuje na osłabienie światowego systemu kapitalizmu i olbrzymi wzrost sił obozu demokracji i socjalizmu.

Tow. Malenkow podkreśla przy tym, że „prowadząc nieugięte politykę pokojowej współpracy ze wszystkimi krajami, Związek Radziecki uwzględni jednocześnie istnienie niebezpieczeństwa nowej agresji ze strony rozwydrzonych podżegaczy wojennych. Dlatego też umacnia on i będzie umacniać swą obronność“.

Niebezpieczeństwo nowej agresji ze strony imperializmu amerykańskiego i odradzającego się faszystwu niemieckiego, nakazuje wszystkim krajom socjalizmu i demokracji ludowej nieustannie wzmacniać swoją obronność. Dotyczy to również i naszej Ojczyzny.

WZMACNIAC OBRONNOŚĆ KRAJU

Jest więc naszym zadaniem wzmacnianie obronności kraju, zapewnienie Ojczyźnie warunków pokojowej pracy i rozwoju.

Przez wiele wieków Polska była bita za zacofanie gospodarcze i polityczne. Ojczyznę naszą grabili rodzimi wyzyskiwacze i zagraniczni kapitaliści.

Referat szefa sztabu generalnego WP - Wiceministra Obrony Narodowej gen. broni Władysława Korczyca, wygłoszony na akademii z okazji Dnia Wojska Polskiego

Polska przedwrześniowa była półkolonią amerykańskiego imperializmu. Oto co mówił Lenin w 1919 r. o Polsce:

„Weźmy chociażby Polskę. Widzicie, że zjawiają się tam amerykańscy agenci i spekulanci, aby skupować wszystkie bogactwa Polski, która chełpi się tym, że istnieje obecnie jako państwo niepodległe“.

Polska wykupywana jest przez agentów Ameryki. Nie ma ani jednej fabryki, ani jednego zakładu przemysłowego, ani jednej gałęzi przemysłu, które by nie tkwiły w kieszeni Amerykanów“.

Mówca przypomina następnie zacofanie Polski kapitalistycznej, które — w połączeniu z antyradziecką polityką ówczesnych władców kraju — doprowadziło do klęski wrześniowej.

Wyzwolenie Polski przez Związek Radziecki, ujęcie władzy w naszym kraju przez masy ludowe z klasą robotniczą na czele, likwidacja klasy wielkich obszarników i kapitalistów, stały się punktem zwrotnym w naszej historii, otwarły nieograniczone możliwości rozwoju naszej Ojczyzny. Sprawdziły się raz jeszcze wieszcz słowa Staszica, który z górą 150 lat temu powiedział: „Kiedy wielcy panowie padają — znak, że kraj powstaje“.

Władza ludowa powiedziała zdecydowanie: Nie chcemy być więcej bici. Mamy wszystkie warunki ku temu, by zabezpieczyć Ojczyznę trwałą niepodległość, by na zawsze uchronić naród przed nieszczęściem września 1939-go roku.

Omawiając wspaniałe osiągnięcia gospodarze Polski Ludowej gen. Korczyca stwierdza następująco:

„Przestaliśmy być krajem słabym, biednym i bezbronny. Nigdy więcej żołnierz polski nie znalazł się w tragicznej sytuacji 1939-go roku jak to maluje poeta — „bez broni i orła na czapce“.

Jesteśmy w tym szczęśliwym położeniu, że nasze wysiłki w kierunku zapewnienia obronności kraju w niczym nie hamują pokojowego rozwoju naszego przemysłu.

„KONIECZNOŚĆ ZABEZPIECZENIA I WZMOCNIENIA OBRONNOŚCI KRAJU — MÓWI TOWARZYSZ BIERUT — WYMAGA Z NATURY RZECZY POWAŻNEGO WYSIŁKU, WYMAGA OFIAR. JEDNAKŻE WSZELKIE TRUDNOŚCI NA TYM ODCINKU NIE ZDOLAJĄ W ŻADNYM WYPADKU NARUSZYĆ NASZYCH ZADAŃ W DZIEDZINIE REALIZACJI OGÓLNONARODOWYCH PLANÓW GOSPODARZYCH. NA TYM POLEGA OBRZYMIĄ SIŁA NASZEGO USTROJU I JEGO PRZEWAGA NAD USTROJEM KAPITALISTYCZNYM, KTÓRY WIKŁA SIĘ ORAZ BARDZIEJ WE WŁASNYCH SPRZECZNOŚCIACH“.

**ZIEMIE POLSKIE NA ZAWSZE
ZJEDNOCZONE**

Nigdy w historii nie mieliśmy tak dogodnych granic jak obecnie. Historyczne zwycięstwo Związku Radzieckiego nad hitleryzmem wyzwoliło naszą Ojczyznę i stworzyło warunki dla zjednoczenia wszystkich ziem polskich. Na zawsze stanęliśmy mocną nogą na pięćset - kilometrowym wybrzeżu. Po raz pierwszy w dziejach wszystkie nasze granice są granicami przyjaźni: z potężnym Związkiem Radzieckim, Niemiecką Republiką Demokratyczną i Czechosłowacką Republiką Ludową.

Na straży naszej niepodległości i bezpieczeństwa czuwa Ludowe Wojsko Polskie.

Wojsko Polskie służy nie garście wyzyskiwaczy, nie celom zaborczym, nie dławieniu mas ludowych, ale całemu narodowi, ochronie jego zdobyczy rewolucyjnych, niepodległości i budownictwa socjalizmu w naszym kraju.

Wojsko Polskie powstało w walce o niepodległość kraju i sprawiedliwy ustroj społeczny. Nasze siły zbrojne przeszły wspaniałe szlaki walki i zwycięstw u boku Armii Radzieckiej, o wolność Polski, oraz okres pokojowej pracy i szkolenia w służbie Ojczyzny.

W ciągu tego czasu Wojsko Polskie wyrosło w pierwszorzędną siłę militarną, ukształtowało swoje oblicze jako wojsko ludowe, jako wojsko narodu polskiego.

CECHY CHARAKTERYSTYCZNE WOJSKA POLSKIEGO

Pierwszą cechą charakterystyczną Wojska Polskiego jest to, że jest ono wojskiem ludu pracującego, wojskiem wyzwolonych robotników i chłopów polskich, wojskiem narodu budującego socjalizm.

Drugą cechą charakterystyczną Wojska Polskiego jest to, że jest ono wojskiem służącym celom obrony niepodległości Polski Ludowej, przed zakusami amerykańskich imperialistów i hitlerowskich faszystów.

Naród nasz nie ma żadnych zamiarów zaborczych w stosunku do innych narodów. Kraj nasz, razem ze Związkiem Radzieckim, Chińską Republiką Ludową, krajami demokracji ludowej, Niemiecką Republiką Demokratyczną, razem ze wszystkimi miłującymi wolność narodami, walczy o trwałą pokój.

Trzecią cechą charakterystyczną Wojska Polskiego jest panujący w jego szeregach duch przyjaźni, braterstwa i solidarności z masami pracującymi innych krajów. Żołnierze nasi wychowani są w duchu przyjaźni i solidarności ze wszystkimi walczącymi o pokój, wolność i socjalizm. Te cechy charakterystyczne są źródłem siły Wojska Polskiego.

BRATERSTWO BRONI I IDEI Z ARMIA RADZIECKĄ

Wojsko Polskie czerpie siłę z braterstwa broni i idei z niezwykłą Armią Radziecką. Zawiazane na polach walki, przypieczetowane wspólnie przelaną krwią, braterstwo żołnierza polskiego i radzieckiego stało się niewzruszonym fundamentem siły i gotowości bojowej Wojska Polskiego.

Źródłem siły Wojska Polskiego jest jego więź z postępową przeszłością narodu. Ludowe Wojsko Polskie powstało przed 9-ciu laty ale wyrasta ono z tysiącletniej historii narodu polskiego, z jego walk o niepodległość i wyzwolenie społeczne.

Burżuazja tworząc własne nacjonalistyczne tradycje, fałszowała historię Polski. Starala się ona zamazać wszystko to, co stanowi nieprzemijającą wartość, wypaczyć zdarzenia, pogrzyżyć w przepaść zapomnienia bohaterstwo i ofiarności najlepszych synów Polski, walczących o niepodległy byt i wyzwolenie społeczne.

Wojsko Polskie, kierując się wskazaniami Wodza, i Nauczyciela narodu Bolesława Bieruta, wydobywa z mroków zapomnienia pełne chwwały zdarzenia i postaci i na ich talentach, ofiarnych wysiłkach, poświęceniu, bohaterstwie, uczę żołnierzy wiernej służby dla Ojczyzny. Wychowujemy naszych żołnierzy na wzorach głębokiego patriotyzmu Czarnieckiego, Kościuski.

ŹRÓDŁA SIŁY MORALNEJ

Bohaterskie tradycje narodu polskiego wzmacniają u żołnierzy wiarę we własne siły, budzą słuszną dumę narodową.

Źródłem siły Wojska Polskiego jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Troska Partii towarzyszyła żołnierzowi Wojska Polskiego na całym szlaku bojowym, towarzyszy mu i dzisiaj w dniach pokojowej służby i szkolenia.

Dzięki czujności Partii zdemaskowano i unieszkodliwiono działającą w wojsku antynarodową grupę Go-

mułki i Spychalskiego. Oczyszczenie wojska z antynarodowych i zdradzieckich elementów poważnie wzmocniło siły zbrojne Polski Ludowej.

Źródłem siły moralnej Wojska Polskiego jest przykład życia i działalności wielkiego Budowniczego Polski Ludowej, Organizatora i Wychowawcy Wojska Polskiego Towarzysza Bolesława Bieruta.

Nauki i wskazania Towarzysza Bieruta, jego nakaz czujności i nieustannego wzmacniania zdolności bojowej sił zbrojnych, zagrzewają żołnierzy do pracy szkoleniowej w służbie narodu.

Pięknie i porywająco perspektywy nakreślił przed narodem polskim Program Wyborczy Frontu Narodowego.

„Wykonanie wielkich planów narodowych bieżącego 10-lecia — głosi program — uczyni Polskę krajem potężnego, nowoczesnego przemysłu, krajem rozwijającego się postępowego rolnictwa, krajem wysokiej kultury, jednym z przodujących krajów Europy“.

SOJUSZ Z ZSRR GWARANCJA ZWYCIĘSKIEJ REALIZACJI PLANÓW

W imię zwycięskiej realizacji tych planów, w imię szczęśliwej przyszłości naszej ukochanej Ojczyzny, musimy wzmacniać siły naszego kraju, musimy pogłębiać sojusz i braterstwo z potężnym Związkiem Radzieckim i jego niezwykłą armią.

Sojusz ten to nasza siła, to gwarancja zwycięskiego zrealizowania naszych planów narodowych, to pokój i dobrobyt, to przyszłość Polski. Potęgą Związku Radzieckiego, siłą jego armii to niezawodna tarcza przeciwko planom rozpętania nowej wojny.

„Związek Radziecki nie boi się gróźb podżegaczy wojennych — stwierdził towarzysz Malenkow. — Naród nasz — podkreślił towarzysz Malenkow — ma doświadczenie walki z agresorami i bić ich — to dla niego nie pierwszy raz. Naród Radziecki bił agresorów jeszcze w czasie wojny domowej, kiedy państwo radzieckie było młode i stosunkowo słabe, bił ich podczas drugiej wojny światowej i bić ich będzie również w przyszłości, jeżeli ośmielią się napasać na naszą Ojczyznę“.

Z tych słów wypowiedzianych z trybuny XIX Zjazdu bije wiara i siła. Słowa te napawają otuchą i nadają wszystkie miłujące wolność i pokój narody. Słowa te są bowiem wyrazem wciąż rosnącej przewagi obozu pokoju i socjalizmu. Słowa te radują szczególnie naród polski, który w oparciu o pomoc i przyjaźń Związku Radzieckiego buduje nowe życie.

Polska stanowi część potężnego obozu pokoju. Na naszym posterunku musimy więc zrobić wszystko dla umocnienia Polski, i tym samym umocnienia światowych sił pokoju i socjalizmu, by, jak stwierdził Towarzysz Bierut, „nasz wkład odpowiadał najlepszym tradycjom i dążeniu w walce o postęp, by odpowiadał zadaniom naszych wielkich czasów“.

Ludowe Wojsko Polskie nie zawiedzie swego narodu. Za przykładem naszej bohaterkiej klasy robotniczej, która czynem produkcyjnym popiera Program Frontu Narodowego, za przykładem patriotycznego chłopstwa Wojsko Polskie wnosi wierną i ofiarną służbę dla Ojczyzny, jako swój żołnierski wkład w umocnienie potęgi naszej Ojczyzny, w umocnie-

nie światowego obozu pokoju.

Dnia 28 października żołnierze Wojska Polskiego pójdą do urn wyborczych by wypowiedzieć się za umocnieniem siły Polski Ludowej, za trwałą niepodległością, by zapewnić naród i wielkiego Budowniczego Polski Ludowej Bolesława Bieruta, że uczynią wszystko, by nigdy więcej stopa najeźdźcy nie mogła deptać wolnej ziemi polskiej, oddadzą swoje żołnierskie głosy za rozkwitem i szczęściem naszej ukochanej Ojczyzny.

Niech żyje Front Narodu polskiego w walce o pokój i potęgę naszej Ojczyzny!

Niech żyje Wojsko Polskie, zbrojne ramię narodu budującego socjalizm!

Niech żyje wieczna przyjaźń i braterstwo Wojska Polskiego z potężną Armią Radziecką!

Niech żyje i rozkwita nasza ukochana, zjednoczona Ojczyzna — Polska Ludowa!

Niech żyje Wielki Budowniczy Polski Ludowej — Bolesław Bierut!

Niech żyje Wódz wyzwolonych narodów, obrońca i chorąży pokoju światowego, wielki Przyjaciel narodu polskiego Generalissimus Józef Stalin!

Depesze z okazji Dnia Wojska Polskiego

(Ciąg dalszy ze str. 1).

Do
Ministra Obrony Narodowej
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Marszałka Polski Towarzysza
Konstantego Rokossowskiego
Szanowny Towarzyszu Ministrze!
Pozwólcie mi przekazać Wam i
bratniej Armii Polskiej swe szczere
braterskie życzenia oraz z całego
serca pozdrowić Was z okazji dnia
Ludowego Wojska Polskiego.

Czechosłowacka Armia Ludowa
dumna jest z sojuszu z Ludową
Armią Polską, która w jednym szeregu
z Armią Radziecką i armiami krajów
demokracji ludowej niezachwianie
stoi na straży budownictwa socjalizmu
w swym kraju i pokoju na
całym świecie.

Życze Wam, szanowny Towarzyszu
Ministrze oraz całemu składowi
osobowemu Wojska Polskiego dalszych
sukcesów w umacnianiu siły i zdolności
bojowej bratniej Armii Pol-
skiej.

Minister Obrony Narodowej
Republiki Czechosłowackiej
(—) A. CEPICKA
generał armii

Do
Ministra Obrony Narodowej
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
Marszałka
Konstantego Rokossowskiego.

Z okazji dnia Ludowego Wojska
Polskiego w imieniu sił zbrojnych
Rumuńskiej Republiki Ludowej
i własnym przekazuję Wam i żołnierzom
bratniego Ludowego Wojska
Polskiego serdeczne i gorące pozdrowienia.

Żołnierze armii rumuńskiej
życzą nowych sukcesów w podniesieniu
siły bojowej bratniemu Ludowemu
Wojsku Polskiemu, które
winnie stoi na straży wolności,
niepodległości i bezpieczeństwa swojej
kwitnącej Ojczyzny, wchodzącej w
skład obozu pokoju i socjalizmu, na
czele którego stoi niezwykły Związek
Radziecki i Wielki Stalin.

Minister Sił Zbrojnych
Rumuńskiej Republiki Ludowej
(—) Emil Bodnarus
generał - pułkownik.

Marszałek Polski
Konstanty Rokossowski
Minister Obrony Narodowej
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
Warszawa.

Z okazji święta Ludowej Armii
Polskiej przymiemy, Towarzyszu
Marszałku, gorące pozdrowienia ode
mnie i od Węgierskiej Armii Ludowej.

Życze zaprzyjaźnionej Ludowej
Armii Polskiej osiągnięcia dalszych
sukcesów we wszystkich dziedzinach
wykształcenia bojowego i politycznego,
w imię zagwarantowania pokoju
i wolności ludowi polskiemu, w imię
umocnienia niezwykłego obozu
pokoju, któremu przewodzi Wielki
Stalin.

Minister Obrony Narodowej
Węgierskiej Republiki Ludowej
(—) Farkas Mihaly
generał - pułkownik.

Nakładem Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego

ukazały się ostatnio następujące prace:

W. Barcikowski — „NIKTÓRE ZAGADNIENIA FRONTU NARODOWEGO WOBEK WYBORÓW DO SEJMU“.	
Praca zbiorowa — „KONSTYTUCJA POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ“ — tekst i komentarz. Do nabycia w księgarniach Domu Książki.	
Zespół Propagandowo-Szkoleniowy Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego posiada jeszcze następujące wydawnictwa Studium Konstitu- cyjnego Stronnictwa Demokratycznego:	
W. Barcikowski — „O PROJEKTCIE KONSTYTUCJI POLSKIEJ RZE- CZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ“	zł 5,30
L. Chajni — „ISTOTA KONSTYTUCJI POLSKIEJ RZECZYPOSPOL- ITEJ LUDOWEJ“	zł 3,50
T. Gout — „WSTĘP DO PROJEKTU KONSTYTUCJI POLSKIEJ RZE- CZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ“	zł 1,00
A. Hausbrandt — „ZASADY PRAWA WYBORCZEGO W PROJEKTCIE KONSTYTUCJI POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ“	zł 1,00
St. Gabryl — „PODSTAWOWE PRAWA I OBOWIĄZKI OBYWATELI W ŚWIETLE PROJEKTU KONSTYTUCJI POLSKIEJ RZECZY- POSPOLITEJ LUDOWEJ“	zł 1,00

Zamówienia należy kierować do Zespołu Propagandowo-Szkoleniowego
Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego, Warszawa, ul. Hibnera 11

Z wędrówek po Obwodach Wyborczych

W szeregach Frontu Narodowego

W starych ulicach Torunia, w tuku baszt, spichrzów, gotyckich kamienic na rozległych peryferiach i w dzielnicach ogródków działkowych — rozwinęły się chorągwie. Wskazują one lokale Komitetów Frontu Narodowego, liczne Obwody Wyborcze starego miasta. W październikowych mgłach, w deszczach jesiennych — palą się rzęsiste światła w oknach, poprzez deski małych estrad przewijają się zespoły taneczne. Sumienna i zarazem radosna jest służba Komitetów Frontu Narodowego, z dnia na dzień umacnia się ich znaczenie i popularność. Świadczą o tym cyfry frekwencji, wypełnione sale w trakcie odczytów i pogadarek. Świadczą o tym głosy w dyskusji poświęcone wspólnym osiągnięciom i wspólnym troskom. Mówią więc obywatele Torunia, obywatele miasta które z „przystani emerytów“ przerodziło się w miasto pracy, ziemię młodego życia. Nad Toruniem dymią przecież już komin P. Z. W. A. N. N., powiewają chorągwie Uniwersytetu, a ponad 20 tysięcy młodzieży siada codziennie w ławkach szkolnych. Tego nowego życia nie trzeba szukać, to życie chodzi ulicami miasta, przelewa się w rytmie pracy tysięcy robotników (których nigdy tylu nie było w Toruniu), to życie płynie piosenką w białych, przedszkolach. I praca, i piosenka — wszystko to zamyka się w słowach: Front Narodowy...

MÓWI GŁOS PRAWDY ŻYCIOWEJ

W Komitecie Frontu Narodowego Obwodu Nr 11 przy ul. Sienkiewicza 12 — odbyła się wieczór dyskusyjny. Sala wypełniona po brzegi. To mieszkańcy ulicy Mickiewicza po otrzymaniu zaproszeń — stawił się w budynku „Młodego Lasu“. Spotkanie otwiera ob. Boguski. Mówi prosto: musimy się wspólnie poznać, wyjaśnić niektóre problemy, odpowiedzieć sobie na pytania, dowiedzieć się jakie są nasze bolączki, troski dnia, porównać wspólne przeszłość z teraźniejszością. Oto sprawy istotne, stawiamy je jasno i otwarcie. Referat wygłosi ob. Duński...

Prelegent mówi o sprawie najistotniejszej, o Konstytucji. Gwarantuje ona prawa wyborcze, z których korzystać będziemy w dniu 26 października. Kim są nasi kandydaci? To nie narzuceni przez klikę fabrykantów i obszarników ludzkie (jak było dawniej) — to ludzie zgłoszeni przez szerokie masy pracujących zjednoczone we Froncie Narodowym. — Ludzie których znamy z pracy, najgodniejsi wytrwali ludzie, którzy potrafią stać na straży interesów mas pracujących. Oni nie zawiodą naszego zaufania...

Po referacie wywiązuje się dyskusja. Jest to powszechna dyskusja. Ob. Jaszczuk chce się dowiedzieć, w jaki sposób głosować będą obywatele znajdujący się w podróży służbowych w dniu 26 października, oczywiście — tam, gdzie będą obecni.

Z kresła podnosi się inkasent opłat za światło i gaz. Opowiada. Na sali cisza. Wszyscy z ławki wyobrażają sobie tego człowieka jak po krętych schodach, przez korytarze i zakamarki dociera do odbiorców. Taki człowiek dużo widzi. Mówi o tym, że zużycie gazu i światła przez ludzi pracy wzrosło bardzo wysoko. Ale i w swych codziennych wędrówkach zobaczył także coś więcej: że z suteryni i ciasnych poddaży — wyszły już rodziny robotnicze, że przeniosły się w olbrzymiej wielkości do mieszkań jasnych i suchych. Te głębokie i obiektywne uwagi nie pozostają bez wrażenia. Dyskusja trwa...

O FRONCIE POKOJU

Na zebraniu wyborców w 25 Obwodzie Frontu Narodowego — zabierało głos dziesięciu dyskutantów. Prelegent przedstawił poprzednio życiorys kandydatów na posłów wysuniętych w Okręgu Bydgoskim. Jako pierwszy z biorących udział w dyskusji — zabrał głos ob. Podbielski. Mówił o własnych przeżyciach w r. 1939. o uczuciach jakie go wypełniały, gdy patrzył jak w krytycznym momencie — sztab i rząd opuścili kraj. Ob. Podbielski mówił obszernie o okrucieństwie hitlerowskiego okupanta, o strasznych nieszczęśliwych wojny. Podbielski wie: Front Narodowy który ma na celu utrwalenie naszej niepodległości i pokoju nie dopuści do tego, aby jeszcze raz powtórzył się wrzesień.

W tym i poprzednich dniach — agitatorzy Obwodu 25 docierali do jasnych, ciepłych mieszkań, własnymi oczami widzieli kwitnąć życie pokoju. „Przyjmowano nas serdecznie“ — mówili na odprawie — „odczuwa się, że wyborcy nas po-

trebują i chętnie przyjmują i dlatego praca przynosi pełne zadowolenie“. Na posiedzeniu Obwodowego Komitetu Frontu Narodowego Nr 25 postanowiono udzielić pochwały trzem przodującym agitatorom: Napierale, Tomaszewskiej i Rygielskiemu.

NIEDZIELA W OBWODZIE

Jesienny zmierzch. Idziemy ulicą, która powoli przemienia się w drogę — jak miasto przemienia się w las. To obwód Nr 20 Ob. Gosiorowski zaprasza serdecznie. Na sali dużo młodzieży i starszych. Jest tu przyjemnie, jak wszędzie, gdzie ludzie spędzają wieczór z dużym zadowoleniem. Mieszkańcy i wyborcy naszego Obwodu — informuje rozmówca — wysunęli pewne żądanie. Proszą je przyjąć i poprzeć. Narzekają na brak pociągów do Bydgoszczy w późniejszych godzinach rannych. Żądanie jest uzasadnione — przekazujemy je dalej...

Za chwilę odbędzie się pokaz filmowy. W ładnej świetlicy Liceum Cukrowniczego trzeszczy aparat, z

szelstem płynię taśma. „Korea oskarża“. Dokumentarny, autentyczny film. Oto „kraj porannej świeżości“ (jak nazywają swoją ziemię Koreańscy) — zamienia się w pustynię i gruzy. Lecą z wyciem bomb na szkoły i szpitale. „Znam ten ponury dźwięk“ — szepta jakaś kobieta. Rzeczywiście: znamy go i nie chcemy już znać. — Przez wypalone ulice kobiety dźwigają dzieci...

A drugi film mówi o radosnym dzieciństwie, o tym, na które patrzymy codziennie w 24 przedszkolach Torunia. Ten film jest z naszego życia. Skłista kropla witaminy D splywa z ampułki w buziak szeroki i radosny. Tak ściera się na wąskiej taśmie sprawy wojny i sprawy pokoju...

Ale pokój zwycięży wojnę. To przekonanie unosi się w sercu — kiedy idziemy do domu. To przekonanie widać w wszystkich twarzach. Jeszcze bardziej pogłębia się nasza świadomość: że Front Narodowy — to właśnie pokój. I że: FRONT NARODOWY TO MY...



Ludowe Wojsko Polskie stojące na straży niepodległości i pokoju buduje wraz z całym narodem jasną przyszłość Ojczyzny. Dzień wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stanie się jeszcze jedną potężną manifestacją jedności naszego wojska z ludem, jednością w realizacji wielkich zadań nakreślonych programem Frontu Narodowego.

Wiktor Markiewka i Henryk Kowol wśród żołnierzy — wyborców

My, towarzyszu Markiewka, znamy was, znamy wasze życie, trud i osiągnięcia w długofalowym współzawodnictwie, którego jesteście inicjatorem. Niemało też, towarzyszu Kowol, nasłuchaliśmy się o was, pierwszym hutniku Polski Ludowej. Na zebraniu w dniu 20 września żołnierze naszej jednostki wysunęli waszą kandydaturę, na posła obok kandydatury zasłużonego dowódcy gen. dyw. Bordziłowskiego. Dziś gorąco pozdrawiamy was, najlepszych synów ziemi śląskiej. Praca wasza dodawała nam — żołnierzom — bodźca do jeszcze intensywniejszego szkolenia bojowego i politycznego...

Oficer Różański przerywa. Ciche szepty biegną po sali. Popatrz, Markiewka. Ile ma odznaczeń. — Myślałem, że ten Kowol musi być chociaż o dwie głowy wyższy od każdego i na metr szeroki w barach.

Oczy żołnierzy skierowane są na scenę. W prezydium obok kpr. Olczaka i oficera Waclawskiego siedzą oni, Kowol i Markiewka. Przyszli do żołnierzy-wyborców, aby powiedzieć im o swoim życiu, codziennym trudzie i drodze do sukcesów.

Entuzjazm żołnierzy potęguje się, gdy Wiktor Markiewka staje na mównicy. Czolowy rębacz kopalni „Polska“ pozdrawia żołnierzy w imieniu całej braci górniczej Śląska. Zapewnia, że górnicy nie zawiodą zaufania, jakim darzy ich naród. On zaś nie poprzestanie na dotychczasowych osiągnięciach. W swej kopalni wychował już kadrę młodych górników, których nazwiska wkrótce będą głośne jak jego czy Błauty.

„Mimo swych 50 lat nie pozwolę się jednak prześcignąć — dodaje z uśmiechem, lecz stanowczo. — Niech widzą młodzi, jak się pracuje dla Ojczyzny. W dniu 26 października niech każdy z was zrobi rachunek sumienia. Niech zapyta swych rodziców, czy krewnych, jak to było przed rokiem 1939. Niech się zastanowi, co zrobił dla swej Ojczyzny i potem dopiero wrzuci kartkę do urny“ — mówi Markiewka

— „Mam już 50 lat. Wychowałem się i żyłem w Polsce sprzed września. Ojciec mój pracuje w kopalni „Polska“ już przeszło 48 lat...

Głos Markiewki słabnie, gdy wspomina o ojcu. W dzieciństwie prawie go nie znał, bo ojciec był w domu rzadkim gościem. Nie miał siły, by codziennie iść 17 km z Bujakowa do Mysłowic i z powrotem. Tygodniami nie było go w domu. Spał na tra-



Wiktor Markiewka

wie obok kopalni, bo nim po 11 godzinach pracy doszedł do Bujakowa, to już robiło się widno i trzeba było wracać na kopalnię. Czasem, gdy przyszedł, wśród głębokiej nocy, matka budziła dzieci, by popatrzeć na niego i nie zapomniały go. Za 14 dniówek musiał wyżyć 8 geb. Jako mały jeszcze chłopiec poszedł Wiktor z ojcem na kopalnię, by ulżyć rodzinie. Nędza rodziła świadomość i bunt. W 1925 roku na kopalni wzbudził strajk. Górnicy okupowali szyby, a ich żony i dzieci powierzone. Na kominach wyrosły czerwone sztandary.

Rząd przyszedł na pomoc właścicielowi kopalni, przeciwko bezbronnym górnikom i ich rodzinom skierował szarżę 3 pułku ułanów z Tarnowskich Gór.

Niejednokrotnie jeszcze zrywali się górnicy w latach następnych. Masowo wybuchaly strajki.

— Wtedy było współzawodnictwo głodowe — stwierdza Markiewka. — Trzeba było za 10, 9 i 8 dniówek przeżyć z rodziną miesiąc.

— W 1946 roku zacząłem znów pracować w kopalni „Polska“. Wtedy powiedziałem sobie. — Zaczynasz pracować dla nowej Ojczyzny, dla tej, o której mówiły ci czerwone sztandary na kominach w czasie strajków.

Dziś popatrzcie na mój mundur. Czy kiedyś górnik mógł nosić najwyższe odznaczenia państwowe? Cztery razy byłem już u Towarzysza Bieruta. Mówi mi po prostu — Wiktorze. Pyta o moje zdrowie.

Spotkał mnie największy zaszczyt, wysunęliście moją kandydaturę na posła. Przyrzekam, że nigdy nie zawiodę was — swoich wyborców“.

Oficer Łodek przed północą do wojska był górnikiem. Z niezwykłym przejęciem słucha teraz słów Markiewki. On wie najlepiej, ile trudu i ofiarności kryje się za cyframi norm, które z mównicy rzuca Markiewka. Chce o tym powiedzieć żołnierzom.

— Waszą patriotyczną postawą wabiłście się nam w pamięć, towarzyszu Markiewka — kończy Łodek, wierzymy i ufamy Wam. Taki człowiek, jak Wy, godny jest zasiąść w Sejmie — najwyższej władzy naszej Ludowej Ojczyzny.

Henryk Kowol jest bliski żołnierzom. Tak jak oni, młody, jego słowa trafiają do ich serc. Opowiada o pierwszych dniach pracy na stalowni huty „Kościuszko“.

Początkowo pracuje jako trzeci wytopiacz na martenie. Z uwagi śledzi i przyswaja sobie wyniki mistrzów szybkich wytopów, z którymi pracuje. Awansując na pierwszego wytopiacza, Kowol bada pracę pieca. By mieć większą swobodę, prosi dyrektora o zgodę na stworzenie młodzieżowej brygady na 6 martenie. Czas wytopu systematycznie spada; i wreszcie Kowol uzyskuje najkrótszy — 4,05 godz. Teraz już starzy mistrzowie przychodzą do niego na naukę.

Okrzykami na cześć pierwszego hutnika Polski Ludowej witają żołnierze ten rekord. Kowol uśmiecha się zycielwie, schodzi ze sceny i siada wśród żołnierzy. Następuje długa wymiana uścisków dłoni i serdeczna rozmowa.

Strz. Prałat, przodownik wykształcenia zna marteny. Wie, jak ciężka jest praca hutnika. Dla Kowola ma wielki szacunek. Jest skupiony i głęboko przeżywa słowa, które kieruje do Kowola.

— Ze swej strony zapewniam was, tow. Kowol, że przodownictwo to będę dzierżył, że będę się starał godnie iść waszymi śladami i wszystko, jak wy, oddać dla Polski Ludowej.

Takich spotkań się nie zapomina. Żołnierze będą je długo pamiętać. Słowa najlepszych synów ziemi śląskiej będą ich zagrzewać do wytrwałej pracy.

E. N.

Niezwyciężona siła

Historyczne obrady XIX Zjazdu WKP(b), tocące się pod znakiem wspaniałych osiągnięć narodu radzieckiego w budowie podstaw wyższej fazy rozwoju społeczeństwa socjalistycznego — komunizmu, stawiają w pełnym świetle niezaprzeczalną prawdę o wyższości ustroju radzieckiego nad kapitalistycznym. Referat sekretarza KC WKP(b) Malenkowa, dający głęboki i wszechstronny obraz układu sił światowych oraz wspaniałego rozwoju gospodarczego i kulturalnego, jaki dokonał się i dokonuje nieustannie w ZSRR, uwypuklił dwa zasadnicze fakty, posiadające szczególnie doniosłe znaczenie w dziejach całej ludzkości: 1) Związek Radziecki stanowi dziś czolowe mocarstwo świata i potęgę jego, jak to już wykazała ostatnia wojna, jest niezwyciężona; 2) wspaniała prężność rozwojowa, jaka cechuje ustroj radziecki, odzwierciedlająca się w gigantycznym wzroście potencjału gospodarczego w ZSRR i rozwoju społeczno-kulturalnego szerokiej masy, stwarza warunki dla przejścia narodów radzieckich od ustroju socjalistycznego do komunistycznego.

Fakty te stanowią dominujący czynnik przesuwania się układu sił światowych na korzyść obozu antyimperialistycznego. Wzmagają one nieugiętość milionów bojowników pokoju i pokoju w ich walce przeciw realizacji zbrodniczych planów podżegaczy wojennych. Droga rozwoju gospodarczego i kulturalnego ZSRR — to najmowniejszy oświadek, jak wspaniałe perspektywy otwiera przed narodami wyzwolenie się z jarzma obszarńczo-kapitalistycznego, jak wspaniałe owoce przynosi zwycięstwo władzy ludu pracującego, jak genialne i dalekowzroczne są wskazania wielkich przewodników ludzkości Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.

Obraz dwóch, jakże kontrastujących ze sobą światów, bije z referatu G. M. Malenkowa, gdy poddaje on gruntownej analizie sytuację międzynarodową oraz politykę zagraniczną i wewnętrzną ZSRR. Z jednej strony mioty niemożliwymi do usunięcia sprzecznościami imperializm, z niustannym krążącym nad głowami widmem ogólnego kryzysu, sztucznie podnoszoną przy pomocy rozkręcania koniunktury wojennej produkcją. Z drugiej strony: rozwija-

jący się harmonijnie i wszechstronnie, nie znający kryzysów i zastojów oboz państw socjalizmu i demokracji ludowej, ze wspaniałym 13-krotnym w ciągu 22 lat wzrostem produkcji przemysłowej w ZSRR, z niustannym rozkwitem kultury i podnoszeniem się stopy życiowej szerokich mas. Tam — w obozie imperialistycznym — celem jest grabież, nieludzki wysiłek i wojna. Tu — coraz pełniejsze zaspokojenie wzrastających potrzeb człowieka, wprzęgnięcie przyrody w jego służbę i nieustanna konsekwentna walka o pokój i szczęście ludzkości. Tam — zaostrzające się sprzeczności między Stanami Zjednoczonymi a pozostałymi, dławionymi coraz bardziej przez USA krajami kapitalistycznymi. Tu — braterska współpraca wolnych narodów i coraz szybszy, oparty o szeroką pomoc wielkiego Kraju Rad rozkwit krajów opóźnionych w rozwoju.

Szańcące plany wojenne imperialistów, coraz ciśniejsze zaciskająca się na życie gospodarczym pęta USA, coraz gwałtowniejsza faszyzacja życia, prowadzona przez rządy zdrady narodowej pod dyktando Waszyngtonu — wzmagają nienawiść i opór szerokich mas w krajach kapitalistycznych. Miliony ludzi w tych krajach widzą swe oparcie i nadzieje lepszego jutra w obozie pokoju, prowadzącym zdecydowaną walkę przeciw usiłowaniom imperialistów.

W potężnym ruchu obrońców pokoju kierowniczą siłą jest Związek Radziecki, który od pierwszej chwili swego istnienia prowadzi konsekwentną politykę obrony pokoju. Ta pokojowa polityka ZSRR nie jest oznaką słabości, lecz siły. Pokojowy charakter polityki radzieckiej wywodzi z istoty samego ustroju socjalistycznego, w którym nie ma i nie może być klas zainteresowanych w wojnie. Pokojowość założeń polityki ZSRR nie zwalnia jednak narodu radzieckiego od czujności wobec agresywnych zakusów imperialistów. „Prowadząc nieugiętość politykę pokojowej współpracy ze wszystkimi krajami, Związek Radziecki uwzględni jednocześnie istnienie niebezpieczeństwa nowej agresji ze strony rozwydrzonych podżegaczy wojennych. Dlatego też umacnia on i będzie umacniać swą obronność“ — stwierdza sekretarz KC WKP(b).

Wzrost potęgi ZSRR — to największa droga pokrzyżowania ludo-

bojących planów imperialistów i utrwalenia pokoju. To zarazem pewność, że jeśli imperialiści odważyliby się wprowadzić w czyn swe szaleńcze plany, to konsekwencją tego byłaby ich ostateczna klęska.

Wspaniały rozkwit Kraju Rad — to najlepsze świadectwo wyższości ustroju socjalistycznego, to drogowskaz na wielkiej drodze rozwoju ludzkości.

Dlatego też z uzasadnioną dumą i radością witają narody Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej wspaniałe osiągnięcia gospodarcze pierwszego kraju socjalizmu w budownictwie komunistycznym, w budownictwie społeczeństwa wysokiej kultury i potęgi materialnej. Dlatego każdy dzień zwycięskiej realizacji planów produkcyjnych i wspaniałe perspektywy rozwoju wszystkich dziedzin życia gospodarczego i kulturalnego, nakreślone dyrektywami XIX Zjazdu WKP(b) do piątej pięciolatki, napawają ufnością i wolą walki miliony bojowników na całym świecie. Dlatego też masy pracujące Polski Ludowej, skupione pod sztandarem Frontu Narodowego, śledząc przebieg historycznego Zjazdu WKP(b), wczuwają się głęboko w jego treść, tak bliską naszemu narodowi, który Związkowi Radzieckiemu, WKP(b) i Wielkiemu Stalinowi zawdzięcza wszystko, co jest dla niego najdroższe: wyzwolenie z niewoli faszyzowskiej, utrwalenie niepodległości narodowej, szybki rozkwit gospodarki, kultury i siły wewnętrznej Ojczyzny. Naród polski krocząc zwycięsko, za przykładem Kraju Rad, drogą budownictwa socjalistycznego, wzmożonym wysiłkiem produkcyjnym manifestuje swą przyjaźń i braterstwo z narodem radzieckim w walce o wspólne cele. Pełnym wyrazem tych uczuć są słowa Przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta wygłoszone na XIX Zjeździe WKP(b).

„Cheimy was zapewnić, że na naszym posterunku zrobimy wszystko dla umocnienia całego frontu, całego obozu pokoju i socjalizmu.

Nie będziemy szczędzić sił, aby nasz wkład odpowiadał najlepszym tradycjom i dążeniom naszego narodu w walce o postęp, aby odpowiadał zadaniom naszych wielkich czasów, zadaniom zwycięskiej epoki Lenina-Stalina.“

Kandydaci Narodu

na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

ZOFIA STAROS

Ciężkie było życie chłopskie w latach, które opisujemy. Wś Wólka Dworska w powiecie grójeckim była biedna, przeważały gospodarstwa 3-4 hektarowe. Tam też na 3 hektarach ziemi gnieździła się liczna, bo składająca się prócz rodziców z ośmiorga dzieci, rodzina Starosów. Nielekko było z trzech hektarów wykarmić i ubrać tak liczną gromadę. Pracowali więc od najmłodszych lat wszyscy. Również i Zofia od małego przywykała do roboty. Bawiła dwojga młodszych od siebie rodzeństwa. Potem pasła krowy. Nie tylko jedną swoją. Za prosiaka lub inne rzeczy, które się nabywało, odrabiała cała rodzina, a mała Zofia pilnowała za to krowy bogatszych sąsiadów. Kiedy mając lat 6 w 1926 r. poszła do szkoły, często jeszcze wracała po południu do tego zajęcia.

Uczyła się dobrze. Gdy skończyła 4 klasy szkoły powszechnej, poradził nauczyciel ojcu, aby posyłał ją dalej do szkoły. Większość dzieci z Wólki kończyła swe „wyszkolenie” właśnie w tej czterooddziałowej szkółce. Lecz starszy Staros był jak na swą zacoфанą wieś człowiekiem oświeconym. Czytał nawet gazety, co było rzadkością i wywoływało nawet złośliwe komentarze sąsiadów. Zgodził się więc. „Niech tam dziewczyna choć całą powszechną ukończy.”

Zacząła więc Zofia chodzić do szkoły w oddalonym o 3 km miasteczku Góra Kalwaria. Nauka szła jej dobrze, lecz często spotykały ją docinki ze strony małoimasteczkowych dzieci, że jest źle ubrana, że buty są bez polsku. Zofia przeżywała mocno te docinki i nie śmiała nikomu powiedzieć, że u niej w domu brakło pieniędzy nawet na pastę do butów.

Nastąpiła dla wsi polskiej szczególnie ciężkie czasy. Odczuła to również i rodzina Starosów, tym bardziej, że w 1929 roku namówiono ojca, by wzięła 1000-złotową pożyczkę z banku. Potem nastąpił kryzys i jeden i drugi. Ciężkim brzemieniem legła ta pożyczka na całe lata. Rata wynosiła 72 zł rocznie, a była to olbrzymia suma dla drobnego gospodarstwa wiejskiego. Podzielił więc Starosowie los wielu innych rodzin chłopskich. Pożyczka zamiast pomóc im, zadłużyła ich na całe lata.

Zofia chciała uczyć się dalej. Radził również nauczyciele, żeby poszła do seminarium nauczycielskiego, bo jest zdolna. Lecz rady te nie mogły zastąpić pomocy materialnej, a bez niej nie mogła się ona uczyć dalej.

Nic więc dziwnego, że skończywszy 7 klas szkoły powszechnej — poszła zaraz do roboty. Miała wówczas 13 lat. Pracowała na dniówkę u kulaka Borkowskiego. Wtedy to, zginając plecy przy wykopkach, widziała młodszą i mniej zdolną od siebie córkę bogacza chodzącą do szkoły średniej. Poczula żal i instynktownie zrozumiała niesprawiedliwość ustroju, który zamyka drogi biednym a otwiera bogatym.

Rozpoczęło się zwykłe życie wiejskiej wyrobnicy. Zimą, gdy na wsi o robotę było trudniej, szukała służby w niezbyt dalekiej Warszawie. W 1938 roku pewien drobny kupiec na dalekim przedmieściu Warszawy doszedł do wniosku, że zrobi dobry interes biorąc ją do pracy. Wiadomo, wiejska dziewczyna wykonywała każdą pracę, a była mniej wymagająca niż ekspedientka z Warszawy.

Poznała więc Zofia Staros w latach swej młodości i dolę wiejskiej wyrobnicy i rzuconej do dużego miasta wyzyskiwanej wiejskiej dziewczyny. W zmaganiach z losem twierdziła jej charakter i wzrosła pragnienie innego, lepszego życia. Każdego lata, przeżywszy w mieszkaniu najcięższy dla wiejskiej biedoty okres, wracała na wieś. Ciężko tam pracowała na polach bogaczy wiejskich za nędzną zapłatą.

Przyszły lata okupacji. Spędza je Zofia w rodzinnej wsi. Do zwykłego ciężkiego losu doszedł jeszcze niestanny strach przed janką, ukrywanie się w stodolach i na polu.

Wreszcie w styczniu 1945 roku potężne uderzenie Armii Radzieckiej przyniosło wyzwolenie i jej rodzinnej wsi. Wraz z wyzwoleniem przyszła do tej odrodzonej od świąta wsi radosna wieść, że Polska będzie inna, że biedak nie będzie musiał pracować u kulaka, że wszyscy dostaną pracę i otrzymają ziemię. Potem dowiedzieli się ludzie z Wólki Dworskiej, że z sąsiednich wsi niektórzy wyjeżdżają na Ziemię Odzyskaną, dostają tam gospodarstwa i zaczynają żyć po ludzku. Dowiedzieli się również, że w miastach teraz łatwo o pracę.

Wyruszyli więc ci, których nie mogła wykarmić przeludniona ziemia w Wólce Dworskiej, na nowe i po nowe życie. Jedną z pierwszych wyjechała wraz z bratem Zofia Staros. Pojechała do Gdańska i rozpoczęła pracę w zajezdni tramwajowej. Tu, w Gdańsku, przeczytała odezwę Związku Walki Młodych, wzywającą młodzież polską do walki o



utrwalenie zdobyczy, do pracy i nauki. Przemówiły do serca Zofii te słowa. Wszak marzyła ona o tym przez całe życie. W grudniu 1945 r. zapisała się do Związku Walki Młodych. Tam, w organizacji, zaczęła rozumieć zachodzące przemiany.

W ZWM zwróciła na siebie uwagę jako bojowy, oddany sprawie członek organizacji. Wkrótce wysłano ją do szkoły ZWM w Zakopanem, przygotowującej aktywistów do pracy w spółdzielczości. Tam też otrzymała Zofia pierwsze, systematyczne wskazówki teoretyczne do działalności społecznej. Uczyła się tego, co czuła instynktownie od dziecka. Poznawała mechanizm ucisku, który znosiła w Polsce przedwzrostowej, uczyła się, jak walczyć o ustrój sprawiedliwości społecznej.

Nic więc dziwnego, że spośród wszystkich wykładów najbardziej pochłaniała wiedzę polityczną, a po zakończeniu szkoły oświadczyła, że chce pracować w organizacji, która wskazała jej drogę życia — w Związku Walki Młodych.

W latach walki o utrwalenie władzy ludowej młodzież województwa warszawskiego dobrze poznała Zofię Staros — instruktora Zarządu Wojewódzkiego ZWM. Był to czas walki z bandami i mikołajczykowskimi zdrajcami. Na wiecach i zebraniach zagrzewała Zofia młodzież do walki, demaskowała zdrajców, mobilizowała do czynu. Szczególną uwagę poświęcała młodzieży wiejskiej, z której szeregów sama wyszła. Pewnego razu zwróciła się do niej młodzież jednej z gmin pow. Radzymiń z prośbą o pomoc przy założeniu szkoły. Okazało się, że znajdują się tam pałacu po obszarniku. Wykorzystanie tego pałacu utrudniali biurokraci z ówczesnego urzędu ziemskiego. Sprawę załatwiono pomyślnie. Dzięki interwencji Zofii Staros młodzież otrzymała szkołę w pałacu.

Zofia organizowała młodzież, brała czynny udział w akcji wyborczej 1947 roku w powiecie pułuskim i kilku innych powiatach. Na terenach tych działały wówczas bandy i nieraz w pracy swej narażała się Zofia Staros na zdradziecką kulę.

Potem została przewodniczącą Zarządu Wojewódzkiego ZWM w Olsztynie. Były to na ziemiach odzyskanych lata szczególnie wyczerpującej pracy. Prowadzono walkę o jak najlepsze zagospodarowanie tych ziem. I tu, jak wszędzie, wróg usiłował szkodzić w odbudowie.

Twarda i wymagająca wobec siebie, postawiła Zofia Staros również przed organizacją ZWM w olsztyńskim i całą młodzieżą mobilizującą zadania. Walczy ona o lepszy styl pracy, o podniesienie dyscypliny organizacyjnej, jest twarda i nieugięta. Troszczy się szczególnie o rozwój organizacji na terenie wsi, walczy o udzielenie stosunków w PGR, o panowanych wówczas przez pachołków Mikołajczyka. Przy jej udziale powstaje w Michałkach pow. Nidzica jedna z pierwszych w kraju spółdzielni produkcyjnych.

Spółceństwo olsztyńskie pamięta Zofię Staros, jak na zebraniach i wiecach piętnowała wrogów i wskazywała młodzieży drogę walki. Z jej inicjatywy młodzież rozpoczęła akcję odgruzowywania Olsztyna, a w silekmi młodzieży całego województwa podjęta zostaje budowa Olsztyńskiego Domu Kultury.

Pracując aktywnie jako działacz-

ka społeczna, Zofia uczy się bardzo dużo. W latach największego nękania prac społecznych uczęszcza do gimnazjum wieczorowego, a potem w Olsztynie kończy studium wstępne mieszczącej się tam wtedy filii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Pracuje nad zjednoczeniem organizacji młodzieżowych w Związku Młodzieży Polskiej, a po zjednoczeniu zostaje przewodniczącą Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Olsztynie. Pracuje w dalszym ciągu ofiarnie na swym stanowisku aż do powołania jej do szkoły partyjnej przy KC PZPR. Tam zdobywa teorię, która pozwala jej lepiej pracować w praktyce. Po ukończeniu szkoły przyjeżdża do Bydgoszczy i pracuje najpierw jako kierownik Wydziału Rolnego, a następnie jako sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

Zofia Staros mówi o swym trudnym życiu i walce stwierdza, że dzięki pomocy Partii, najpierw PPR, później PZPR, która otoczyła ją opieką, mogła pokonywać piętrzące się na jej drodze trudności i służyć sprawie ludu.

Znają dziś Zofię Staros pomorscy chłopcy, znają ją robotnicy z PGR, gospodynie wiejskie, cały aktyw chłopski, z którym spotyka się nieraz przy pracy i na zjazdach.

Chłopcy z Szubina-wsi, Dąbrówki Słupskiej, pamiętają jej wystąpienia z których bije moc i siła, bo Zofia Staros, bojowniczo o sprawiedliwość społeczną, jest silna swą świadomością, że walczy w słusznej sprawie i nie szczędzi dla tej sprawy sił. I dlatego właśnie masy pracujące wysunęły ją na kandydata na posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Zofia Staros, córka wsi polskiej, zna życie. Walczy ona nieugięte o słuszną sprawę, dobrobyt i szczęście mas ludowych i nie zawiedzie na pewno zaufania swych wyborców.

T. SOKOŁ

Wielkie plany melioracyjne na Ziemiach Zachodnich

Ogromny wysiłek, jaki Państwo Ludowe stale kładzie w zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych, przejawia się nie tylko w odbudowie i we wspaniałej rozbudowie przemysłu prastarych ziem polskich, ale również w wielkiej pomocy dla dalszego rozwoju rolnictwa tych ziem. Wymownym przejawem tej pomocy są m. inn. ogromne i trudne plany melioracyjne. Symbolem ich zwycięskiej realizacji jest ukończenie już w 1951 r. prac nad pełnym odwodnieniem około 200 tys. ha żywnych ziem Żuław, zatopionych przez wycofujące się wojska hitlerowskie. Niektórzy fachowcy na Zachodzie twierdzą, że na przeprowadzenie tych olbrzymich prac potrzebny jest okres dziesiątków lat.

Nowe plany prac melioracyjnych na Ziemiach Odzyskanych, których realizacja rozpoczęła się już w roku ub. obejmują m. inn. odwodnienie oraz nawodnienie około 140 tys. ha, położonych w dolinie rzeki Noteci i Obry.

Dolina Noteci, ciągnąca się od ujścia Warty, poprzez Gorzów Wlkp., Piłę, Nakło, jezioro Gopło do okolic Sępólna obejmuje obszar ok. 100 tys. ha, przeważnie zabagnionych łąk i pastwisk oraz mało urodzajnych gruntów ornych. Grunty te wskutek przestarzałych już urządzeń melioracyjnych nie uwzględniających w dodatku potrzeb nawodnienia, dają niskie plony. Np. siana zbiera się tu z ha tylko 15-17 q. Według niezatwierdzonych jeszcze projektów zostaną tu wybudowane odpowiednie urządzenia melioracyjne, na jeziorze Pakość będzie budowany zbiornik wodny, nawadniająca równomiernie zmeliorowane grunty. Dzięki temu zbioru siana — jak się oblicza — wzrosną tu do ok. 50 q z ha, a zbory zbóż i roślin okopowych podniosą się co najmniej o 25 procent.

Przy wykonywaniu tych wielkich prac wodno-melioracyjnych poważ-

na pomoc dają nasi naukowcy. W Nakle założono specjalny ośrodek badawczy prac melioracyjnych dołiny Noteci, a prace zakładów doświadczalnych Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa w Mińnikowie i Brzozie powiązane są również ściśle z pracami melioracyjnymi nad Notecią.

Drugim ośrodkiem, zakrojonym na szeroką skalę prac melioracyjnych jest położona na południe od Noteci dolina rzeki Obry, obejmująca obszar około 40 tys. ha, bardzo mało wydajnych łąk i pastwisk.

W dolinie rzeki Obry istnieją już częściowo urządzenia wodno-melioracyjne, ale są one przestarzałe i przeważnie nieczynne, w dodatku nastawione jedynie na odwodnienie gruntów. Wprawdzie przeprowadzono przed wojną specjalny kanał nawadniający od Mosiny do Warty, ale kanał ten w okresach małych opadów deszczowych zupełnie nie spełnia swojej roli.

Naukowcy pracujący nad tym zagadnieniem w specjalnym ośrodku badawczym w Wielichowie oraz inżynierowie służby wodno-melioracyjnej woj. poznańskiego rozwiązali sprawę racjonalnego odwadniania i nawadniania gruntów doliny Obry. Zgodnie z obecnymi wynikami studiów ma być zbudowany duży zbiornik wodny w Wierzchowie, gdzie będzie się magazynować woda ze spływów zimowych. Zbiornik ten za siliłaby również częściowo woda z Warty lub z Prosnicy.

Poza tymi dwoma głównymi rejonami, mają być prowadzone poważne prace wodno-melioracyjne również na terenie woj. zielonogórskiego w ujściu rzeki Warty i nad Odrą oraz w woj. szczecińskim.

Część tych ogromnych zamierzeń wodno-melioracyjnych na Ziemiach Zachodnich zostanie zapoczątkowana już w okresie planu 6-letniego. Realizacja dalszych prac nastąpi w okresie planu 5-letniego.

Załoga Cukrowni w Kruszwicy realizuje program Frontu Narodowego

Przez szeroką bramę wchodzimy na przestrzenne czyste podwórze. Po obu jego stronach wznoszą się długie baraki. W ramach okiennych lśnią nowe czyste wymyte szyby. Wnętrza izb wypełniają jasne meble. Kilka kobiet uwiija się przy myciu podłogi. Na frontowej ścianie pomieszczenia przeznaczonych na świetlicę widnieje transparent: „Walka o wykonanie wielkich planów narodowych, o rozwój przemysłu jako dźwigni wszystkich dziedzin gospodarki narodowej jest dziś najważniejszym zadaniem”.

— Hasła Frontu Narodowego mobilizują naszą załogę do jeszcze większego wysiłku dla sprawnego przeprowadzenia remontów w związku ze zbliżającą się kampanią, — mówi przewodnicząca rady zakładowej Stanisław Gościński.

— Załoga w Kruszwicy pragnie w bież. kampanii dać więcej cukru niż w ub. roku — dodaje Czesław Ziętara.

W tej chwili na terenie całej cukrowni dobiegają końca przygotowania do rozpoczęcia kampanii cukrowniczej. Ważnym odcinkiem pracy rady zakładowej jest zapewnienie odpowiednich warunków robotnikom sezonowym, którzy na okres kampanii przyjadą do Kruszwicy.

— Ludzie muszą czuć się u nas dobrze — mówi Ziętara. Od tego w dużym stopniu zależy wydajność pracy. Rada zakładowa zawczasu pomyślała o tym, aby stworzyć na terenie cukrowni odpowiednią bazę zaopatrzeniową. Hodujemy 25 tuczników, przygotowaliśmy odpowiednią ilość ziemniaków, mąki i jarzyn.

— Jedzenie będzie obfite i smaczne — usmiecha się z zadowoleniem Gościński. W ub. roku mieliśmy duże trudności z zakwaterowaniem iżywieniem robotników, gdyż nie pomyślano zawczasu o tym, aby należycie przygotować kwatery i zgromadzić dostateczne zapasy żywności. Nauczeni smutnymi doświadczeniami minionego sezonu uczyniliśmy wszystko, aby zapewnić załodze jak najlepsze warunki pracy.

Istotnie. Robotnicy, którzy z okolicznych wsi przyjadą na okres kampanii znajdują w czystych, pełnych słońca i światła barakach doskonałe pomieszczenia, miejsce wypoczynku po całodniowej pracy. Rada zakładowa bowiem pomyślała również o stworzeniu świetlicy dobrze zaopatrzonej w książki, a sekcja kulturalno - oświatowa przygotowała bogaty program imprez, których zada-

niem będzie popularyzowanie programu wyborczego Frontu Narodowego, aktualna informacja polityczna i rozrywka.

Wincenty Siarkowski mocniej zacisnął śrubę w podkładzie. Otarł rękawem czoło i wyprostował zgarbione plecy.

— No! Będzie chybatrzymało...

Momentalnie Sylwester usmiechnął się.

— Będziemy mieli nowy tor. Cóż to za udogodnienie. Ubiegłego roku trzeba było dobrych kilka kilometrów objeżdżać. Teraz droga skróci się o połowę. Dostawa buraków pojedzie sprawniej.

Budowa toru kolejki wąskotorowej dł. 6 km. na trasie Szarlej — Kruszwica jest ukończona. Wykonanie tej inwestycji przyczyni się do usprawnienia dowozu buraków do cukrowni. Brygada Siarkowskiego wykonująca przeciętnie 165 proc. normy robiła wszystko aby także remont taboru kolejowego przeprowadzić w przewidzianym terminie. Duże zasługi mają tutaj Jan Nadzieja i Czesław Benjancki, którzy zawsze na czas wykonywali prace w tokarni.

W halach produkcyjnych cukrowni kruszwickiej panuje cisza. Zasadniczy remont bowiem został ukończony. W okresie zimowym robotnicy, inżynierowie i technicy wnikliwie analizowali możliwości dalszego usprawnienia procesu produkcji, podniesienia sprawności taboru maszynowego. Wówczas to wyłaniały się nowe pomysły racjonalizatorskie, wysuwano nowe koncepcje zmierzające do osiągnięcia większej wydajności przez cukrownię w tym samym okresie czasu. Przede wszystkim postanowiono usprawnić gospodarkę cieplną przez wymianę dwóch zagrzewaczy pod wyparką. Również szereg usprawnień Józefa Michalskiego przyczyni się do dalszego zmechanizowania wielu czynności wykonywanych dawniej ręcznie.

Na jednym z zebrani załogi remontowej rzucono myśl, aby wzorem innych zakładów pracy i w cukrowni kruszwickiej w bież. kampanii wprowadzić przodujące radzieckie metody pracy. Z propozycją taką wystąpił na jednej z narad Ludwik Bryl i zaczął wskazywać na korzyści, jakie przyniesie zastosowanie tej metody. Przede wszystkim szybsze

i sprawniejsze wykonanie czynności w określonym czasie, co wpłynie na zwiększenie wydajności i podwyższenie jakości cukru. Zebrani robotnicy z uznaniem przyjęli projekt Bryla i metoda inż. Kowalowa zostanie zastosowana narazie w oddziale wirówek, a następnie w innych oddziałach.

— Jesteśmy całkowicie przygotowani na rozpoczęcie kampanii — mówią przodownicy pracy Jarosław Mackuliński, Władysław Komendziński i Leon Śmigielski. Po ogłoszeniu programu wyborczego Frontu Narodowego zapał i twórczy wysiłek wśród załogi jeszcze się wzmógł. Znajomość programu wyborczego Frontu Narodowego, który rozkłada wspaniałe perspektywy wszechstronnego rozwoju życia gospodarczego, kulturalnego, społeczno-politycznego wszystkich Polaków zjednoczonych we Froncie Narodowym natchnęła załogę cukrowni kruszwickiej do podjęcia poważnych zobowiązań dla uczczenia tego programu oraz XIX Zjazdu WKP(b). Szczególnie ważne są zobowiązania palaczy kotłowni, którzy postanowili dokonąć oszczędności w węglu na sumę 18 tys. zł.

Potężna Cukrownia w Kruszwicy jedna z największych na Pomorzu gotowa jest na odbycie tegorocznej kampanii. Już za kilkadziesiąt godzin taśma transportera popłyną setki ton cukru przeznaczone dla tych, którzy w kopalniach, hutach, fabrykach, laboratoriach tworzą nowe wartości, umacniając potęgę Polski Ludowej.

W. R.

Zwierajmy szeregi w walce o Pokój, o wykonanie Planu 6-letniego

W »warsztacie« gminy Chelmno-Wieś



Jesień. Ponad burym polem przelatują błyski słoneczne. W wąwozach ziemi chelmińskiej - pada gęsto liść. Skacze mocno chłopka furmanka na drodze za parowem. Wiatr uderza w twarz i trudno go przekrzyknąć - by pozdrowić ludzi. A ludzie są szarzy jak sama ziemia, wydaje się że stopili się z ziemią rozrzuconą szeroko w poprzek pola... Ale to się tylko tak zdaje. Tam odbywa się praca, wykopki. Dokręcałiśmy się wreszcie poprzez wiatr: jak tam w tym roku ziemniaki?! Odwrócił się stary chłop i kiwnął poważnie głową: niczego sobie ziemniaki.

Gmina Chelmno-Wieś — to wielki warsztat producentów. Dwanaście gromad tej gminy rozpoczęło już wykopki ziemniaków. Potwierdza się opinia starego chłopca: dobry jest urodzaj. Wbrew pewnym trudnościom klimatycznym, wbrew liczeniu się z możliwością słabych urodzajów — wykopki będą dobre. Chłopi z gminy Chelmno-Wieś oświadczają wprost w Samopomocy Chłopskiej: nie tylko wykonamy plan naszych deklaracji — ale na pewno plan przekroczymy.

W tej chwili na terenach pod Chelmnem kopie się przede wszystkim ziemniaki przemysłowe ze względu na większą zawartość skrobi, w tym okresie czasu. Chłop Baranowski już odstawił zakontraktowaną ilość ziemniaków, tuż za nim idzie Stefan Pusz — soltys gromady Ostrów-Swiecki i idzie wielu innych. Gdy rozmawiamy w punkcie skupu i kontraktacji na ten temat — ob. Nadolny oświadcza: „Mamy dobre warunki do kontraktowania ziemniaków przemysłowych. Każdy kontraktujący chłop otrzymuje 450 zł. zaliczki od jednego ha i zaopatrzone jest w sadzeniaki o najlepszej jakości. Już ponad 60 procent chłopów w naszej gminie kontraktuje ziemniaki przemysłowe. Uczą się oni coraz lepsze plony. Korzyści są zresztą widoczne. Wystarczy jeden przykład. Spółdzielnia Produkcyjna „Pokój“ w Małem Czystem jeszcze w 1950 otrzymała przeciętnie z ha 110 kwintali ziemniaków. W następnym roku zaopatrzone ona została w sadzeniaki odmiany „Karmazyn“ i zbiory wyniosły już... 140 kwintali z ha. O takie przykłady nie trudno. Wszyscy na to patrzają własnymi oczami...

Np. chłop Kotala z gromady Klamry. Dzięki racjonalnej gospodarce, korzystania z sadzeniaków i innych form pomocy — Kotala wyrobił się szybko na prawdziwego mistrza urodzaju. Produkuje on zresztą także w innych uprawach roślinnych i jest dumą swej gromady.

GLÓWNY WEZEL CHŁOPSKIEJ ROBOTY...

W pierwszych dniach października — ruszają pełną parą wykopki ziemniaków jadalnych. W gromadach odbyły się zebrania poświęcone sprawnemu przeprowadzeniu akcji. Na zebraniach chłopcy deklarowali dostawę ziemniaków. Postanowiono dotrzymać ściśle terminów i rzucano hasło do współzawodnictwa. Daje ono piękne rezultaty — tłumaczy nam ob. Szatkowski i Cieszyński — Współzawodnictwo jest rzeczywistością i motorem każdej akcji, uwypukla jej znaczenie społeczne, budzi ambicję nawet u opieszalszych. A przecież tegoroczne wykopki odbywają się w przededniu wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wraz z orką zimową i sieciem — stanowią one główny wezeł chłopskiej roboty. Ziemniaki są potrzebne ludziom pracy, robotnikom, urzędnikom, budowniczym. Sens tej sprawy przeniknął głęboko do gromad gminy Chelmno-Wieś.

Ogólnie uważa się w Chelmnie, że stan uprawy rolnej poprawia się z roku na rok, że masa towarowa ziemniaków kontraktowych i skupowanych przez Samopomoc Chłopską — jest coraz większa. Jest to zjawisko tym bardziej korzystne, że wzrosła liczba instytucji kontraktujących i

nabywających ziemniaki u chłopów. Oczywiście między tymi instytucjami (np. PZGS, CUS, Sam. Chł. Centr. Nasienna) istnieje bardzo ścisła współpraca i właśnie jej harmonijność, stosowanie różnego rodzaju ulg i form pomocy dla producenta — powoduje zwiększenie się wydajności z ha. Zjawiska zupełnie realne i zrozumiałe...

BITWA

O NAJWYŻSZĄ WYDAJNOŚĆ

By utrzymać harmonijność produkcji i jej stały wzrost — należy oczywiście dbać o realizację zadań gospodarki długofalowej. Konkretny przykład: ziemniaki odmiany „Sieglinden“ z NRD otrzymano w ilości 15 ton. Z tej masy wyhodowano już 36 ton pełnowartościowych sadzeniaków. Okazało się że ta odmiana aklimatyzuje się bardzo dobrze jako średnio-wczesna.

Każda gospodarka chłopska jest zjawiskiem ruchliwym, różnorodnym, wymagającym inicjatywy i energii. Trudno w niej obejść się bez pomocy doświadczalnej, bez pomocy nauki. Gmina Chelmno-Wieś nie jest odosobniona w trosce o uprawy ziemniaków, o dalszy ich rozwój. Utrzymuje się stały kontakt z gospodarstwem rolnym szkoły specjalistów w Grubnie. Szkoła prowadzi specjalne poltka doświadczalne dla niektórych odmian ziemniaków. Wywodzi się więc odmianę „Pionier“, „Zółciak“, „Cesarska korona“ itd. Gmina otrzymuje stąd sadzeniaki najlepszej klasy (klasa A). Nie pozostaje to bez wpływu na wydajność, otwiera perspektywy przystosowania odmian do właściwych gruntów w bitwie o najwyższą wydajność...

Tak w cieniu wzgórz chelmińskich — pracuje chłop. Pracuje coraz lepiej i wydajniej, nabiera głębokiego przekonania do racjonalnej gospodarki hodowlanej, widzi już dokładnie jej perspektywę, wzrost produkcji z roku na rok, możliwość przeprowadzania inwestycji w uprawach i gospodarstwie. KM

Wielki zapal wytwórczy budowniczych Pałacu Kultury i Nauki

Budowa Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie — wspaniałego daru Kraju Rad dla narodu polskiego wkroczyła w nowy etap. Na 25 dni przed terminem radziecy budowniczowie Pałacu Kultury i Nauki zakończyli zakładanie fundamentów pod wysokościową część Pałacu. Dzięki ofiarności i zapałowi robotników, techników i inżynierów radzieckich zakończono nie tylko roboty przewidziane zobowiązaniami na część XIX Zjazdu WKP(b).

Od razu po zakończeniu robót fundamentowych na plac budowy nadeszły transporty stalowej konstrukcji gmachu. Auta przywoziły olbrzymie stalowe płyty — „poduszki“, które dźwigi przenoszą bezpośrednio na płytę fundamentową. Na tych 11-tonowych „poduszkach“ wzniesiona będzie stalowa konstrukcja nośna gmachu-olbrzyma.

Na budowę fundamentów wysokościowej części Pałacu zużyto 14 tys. metrów sześciennych wysokogatunkowego betonu marki „250“

Nowe formy leczenia w Polsce Ludowej OŚRODEK REHABILITACYJNY W CIECHOCINKU

Jak czerwone pochodnie — płoną drzewka przy ulicach Ciechocinka. To jesień, barwy jesieni. Nad łożami utkwilo nieruchome słońce. Z doliny jodu i soli — lato cofa się ostrożnie, niechętnie. Przez ciemne kolumny świerków ciągle błyszczą ściany sanatoriów. A jednak przyszedł czas, w którym można tu postawić pytanie: jakie rezultaty dał wam w pracy mijający sezon?...

Na pytanie odpowiadają krótko dyr. Waszyk i naczelny lekarz — dr Szyborski. W stosunku do ub. roku leczyło się i przebywało w Ciechocinku o 40—50 procent więcej kuracjuszy. Możliwe to było dzięki rozszerzeniu szeregu budynków sanatoryjnych. Równocześnie wprowadzono ściślejszą specjalizację w leczeniu. Świadczy o tym organizacja sanatorium dla leczenia nadciśnienia i organizacja innych placówek specjalistycznych. W Ciechocinku przeprowadza się remonty i przeorganizowanie wewnętrzne urządzeń budynków sanatoryjnych — co zwiększy w rezultacie liczbę stałych łożek do 70 proc. Istnieje stała tendencja do ograniczania liczby czasowiczów i kierowania do uzdrowiska ludzi rzeczywiście chorych. Im właśnie potrzebne są te łożka. Skasowano więc czasy wypoczynkowe — aby rozszerzyć czasy lecznicze itd.

— U nas sezon nie kończy się — informują rozmówcy — z własnej inicjatywy skasowaliśmy w br. miesiąc postojowy (grudzień). Ciechocinek będzie pracował możliwie najintensywniej w jesieni i zimie.

Ale zupełnie nowym i szczególnym osiągnięciem tego roku pracy — jest urządzenie Ośrodka Rehabilitacyjnego przy III Klinice Chirurgicznej Akademii Lekarskiej w Warszawie. Po raz pierwszy podjęliśmy rehabilitację ciężko chorych ludzi i są już rezultaty, można powiedzieć — zadziwiające rezultaty. Ale o tym dokładnie opowie dr Leśkiewicz...

O PRZEKROCZENIE GRANIC LEKU...

Ośrodek Rehabilitacyjny chorych ortopedycznych — mówi właśnie dr Leśkiewicz — to rzeczywiście innowacja. Wszystko co tu robimy ma niewątpliwie związek i znajduje oparcie w teorii profesora Pawłowa o odruchach warunkowych. Jeżeli jednak opowiedzieć o tym językiem nie naukowym, a zupełnie zwykłym — to ośrodek przedłuża niejako leczenie chorych ortopedycznych i doprowadza je do zwycięskiego końca. Jest zupełnie zgodne z prawdą, że my walczymy o człowieka pracy dla naszego kraju, że nawet w najcięższych przypadkach nie rezygnujemy z pomocy człowiekowi, aby wrócić mu wiarę w siebie, w cel i piękno życia. Z klinik i sanatoriów przysyłają tu ludzi, którzy przeszli najcięższe operacje, utracili władzę rąk, nóg, stawów, w innych warunkach byłiby skazani na wieczne cierpienie i nieużyteczność. Oczywiście nie można człowieka uzdrowić anatomicznie — to jest przebudować jego ciało. Można natomiast tak wpływać na jego psychikę, że zlikwiduje się uraz psychiczny, pokona w nim strach przed życiem i niewiarę we własne siły. Jest to kardynalny warunek do poprawy stanu fizycznego, jest to granica od której zaczyna się nowe, pełne ambicji życie chorego. Działamy na całość organizmu, a przede wszystkim na psychikę, na „kompleks niższości“, który za wszelką cenę należy pokonać...

Jeszcze jedno podkreśla nasz rozmówca. To zagadnienie kolektywu.

Chorzy razem wykonują różne prace, ćwiczenia, gry ruchowe, zabawy. Odzyskują zdrowie w kolektywie. Urządzenia Ośrodka Rehabilitacyjnego — to praca chorych. Oni to są współtwórcami pięknego stadionu przy ośrodku i wykonawcami wielu innych prac. Oczywiście stosuje się tu podział pracy i zajęć w zależności od potrzeby ćwiczenia takich lub innych ruchów. Organizm odzyskuje stopniowo zdolność ich wykonywania i chory sam często nie zdaje sobie sprawy — jak szybko i sprawnie nauczył się je wykonywać. Z klinik i sanatoriów przychodzą tu ludzie (często „przenosi się“ tu ludzi w dostojnym znaczeniu) po ciężkich przypadkach Heine - Medina, paraliżach, gruźlicy stawów, postrzałach itd. Przeszli oni najcięższe operacje i sądzą, że najwyższym dobrem jest to — że żyją. Tymczasem my musimy ich przekonać i nauczyć żyć czynnie, odbudować ich pod każdym względem...

DYLPOM DLA ZOFII FELKER...

Wielkim wydarzeniem Ciechocinka — była olimpiada pływacka w Ośrodku Rehabilitacyjnym. Rozgrywano „konkurencje“ we wszystkich stylach, skakano z niskiej trampoliny na termie. W tej imprezie nie było by zresztą nic dziwnego, gdyby nie fakt, że o dyplom walczyli... chorzy ortopedycznie. Oto teraz możemy się im przyjrzyć. W małym basenie, pod jesiennym słońcem — pływa ze trzydziestu osób. Ta ładna panienka w zielonym czepku — to Kryśka Drozdowska. Któż uwierzy, że ta dziewczyna nie chodziła... przez dziewięć lat? Przypadek szczególnie ciężki... Heine-Medina. Jeszcze dziś Kryśka nie może o własnych siłach wyjść z basenu, ale na twarzy jej bez przerwy gości uśmiech. Kryśka wie, że przyjdzie moment, w którym wyjdzie z basenu, że pojedzie do Łodzi i będzie się tam uczyć śpiewać. Bo rzeczywiście ładnie śpiewa.

Ob. Kolski miał postrzał w głowę. W trakcie leczenia przeszedł trzy

trepanacje czaszki i czterokrotne zapalenie opon mózgowych. Utracił nieomal zdolność poruszania się. Dziś Kolski jest kandydatem na mistrza w stylu klasycznym. Tak nas zapewniła dr Leśkiewicz. Stefan Morus — słusarz z Kędzierzyna — spadł z wysokości 18 metrów i złamał (a raczej zmiażdżył) kości w udach. Jeszcze w kwietniu chodził o kulach — teraz przyszedł na basen „popływać sobie godzinę“. Gdy do Ośrodka dostarczonego Mariana Szymaniuka — nie mógł o własnych siłach przekroczyć się w łożku. Długo pływa i startuje wraz z innymi. Największą „rewelacją“ tej dziwnej „olimpiady“ była jednak Zofia Felker, która przez 30 lat pracowała jako wychowawczyni w domach dziecka — nim nie położył jej do łożka gościec zniekształcający. I oto Zofia Felker zdobyła dyplom. Powiedziała, że pomysł, że pomysł nad łożkiem — bo ten dyplom oznacza więcej niż zwycięstwo na olimpiadzie — oznacza zwycięstwo nad chorobą, starością, zwycięstwo najcenniejsze — nad sobą.

NIE BAJKA — LEZ PRAWDA

Dr Leśkiewicz uśmiecha się pogodnie. Podchodzą do niego ludzie, którzy opuszczają już Ośrodek Rehabilitacyjny. Nie trzeba być wcale uczuciowym, by wzruszyć się tym pożegnaniem. W oczach kobiet po prostu... lzy. Oto odchodzą dzielni pływacy... najdziwniejszej, jesiennych olimpiady. Odchodzą o własnych siłach. W tych słowach mieści się chyba wszystko...

Dr Leśkiewicz jest sam ciężko poszkodowanym inwalidą i aby z nim rozmawiać — trzeba stać przy wózku. A jego asystent dr Białkowski — nurkuje w ciepłej wodzie z chorymi.

Ale gdy wyjdzie się z tego budynku, gdy spojrzysz w oczy złotej jesieni — jakże łatwo pod błękitnym niebem odnaleźć pewną prawdę. Że piękna jest rzeczą przywracanie czołowi wieki życia. I to nie w bajce — lecz w prawdzie...

M. Krystyn

Teatr dla wsi



Zespół teatru „Tęcza“

Przyjrzyjmy się mapce zawodowych teatrów lalek w Polsce. Znajdujemy na niej 8 teatrów państwowych (po 2 w Warszawie i Łodzi, po jednym w Gdańsku, Toruniu, Krakowie i Bielsku) oraz tyleż teatrów zawodowych subwencjonowanych — po jednym w: Warszawie, Łodzi, Piotrkowie Tryb., Chorzowie, Katowicach, Wałbrzychu, Lesznie i... Tuchomie.

Te wszystkie miasta znane są każdemu dziecku. Zastanowi się jednak nawet dorosły i „biegły w geografii“ nad miejscowością Tuchomie. Bo Tuchomie nie jest miastem. Jest wsią w bytowskim. Jedyną w Polsce wsią, w której siedzibę ma subwencjonowany zawodowy teatr Objazdowy Teatr Lalki „Tęcza“, obsługujący prawie całe nasze Wybrzeże.

Teatr Lalki „Tęcza“, kierowany przez jednego z najstarszych polskich lalkarzy — dyr. Tadeusza Czaplińskiego, położyl dla kultury wsi naszych ziem północno-zachodnich wielkie zasługi. Doceniają te zasługi mali i dorośli mieszkańcy wsi, doceniają je referaty i wydz. kultury prezydentów rad narodowych, docenia je przede wszystkim w całej pełni Ministerstwo Kultury i Sztuki, któremu zarówno poziom widowiskowy tego teatru jak i doświadczenia „Tęczy“ w pracy na wsi („Tęcza“ odwiedza jednak również miasta) są znane.

Założeniem postępowania w dziedzinie upowszechniania widowisk lalkowych na wsi na najbliższy okres — jak oświadczył nam inspektor Ministerstwa Kultury i Sztuki, ob. Jan Kulma, który w tych dniach

wizytował teatr „Tęcza“ — jest stworzenie 16 wojewódzkich objazdowych zawodowych teatrów lalek, które by przez cały rok odwiedzały ośrodki wiejskie, niosły wsi kulturalną rozrywkę, współpracowały w jej rozwoju z czynnikami politycznymi i gospodarczymi oraz ze szkołą, o której to współpracy ob. Doroszewska z Ministerstwa Oświaty powiedziała, że szkoła bez teatru lalek nie może spełnić w pełni swego zadania. Zapewne słowa te znalazły oparcie w fakcie, że w Związku Radzieckim teatr lalek podlega nie Ministerstwu Kultury lecz Departamentowi Oświaty Pozaszkolnej Ministerstwa Oświaty.

Dlaczego insp. Kulma odwiedził właśnie bytowską „Tęczę“? Jest zrozumiałe, że plany Ministerstwa zorganizowania kilkunastu teatrów lalek dla wsi muszą znaleźć jakiś punkt wyjścia. Jest też zrozumiałe, że najlepszym punktem wyjścia jest już dobrze pracujący teatr dla wsi. A za taki uchodził w Ministerstwie słusznie „Tęcza“, którą przewiduje się jako pewnego rodzaju wzór, na którym oparto by w przyszłości organizację, plany repertuarowe (w „Tęczy“ bardzo ambitne!) i widowiskowe.

Wyniki kolegialnych narad w tej sprawie u min. Dybowskiego zdecydowały ostatecznie o nowej drodze teatru dla wsi, lecz dziś już jest pewne, że potrzeba tej drogi istnieje i że horoskopy dla tej akcji są w Polsce Ludowej jak najlepsze.

Marek Raff

Narody świata witają gorąco XIX Zjazd WKP(b)

CHINY
Prasa chińska śledzi z ogromną uwagą XIX Zjazd WKP(b), ogłaszając sprawozdania ze Zjazdu na czołowych miejscach. Dzienniki chińskie stwierdzają, że XIX Zjazd WKP(b) jest wydarzeniem o wielkim znaczeniu międzynarodowym, witany gorąco przez naród chiński. XIX Zjazd WKP(b) wzmocni jeszcze bardziej siły miłujących pokój narodów na całym świecie.
Pekiński „Dziennik Ludu” pisze m. in. w artykule wstępnym:

Naród chiński przekonał się na własnym doświadczeniu, że istnienie i umocnienie się partii Lenina-Stalina i wielkiego Związku Radzieckiego odegrało decydującą rolę dla zapewnienia zwycięstwa narodu chińskiego i jego sukcesów w dziele budownictwa nowych Chin.
Dziennik charakteryzuje nowy plan pięcioletni w ZSRR jako plan wielkiego pokojowego budownictwa gospodarczego i kulturalnego i stwierdza, że opublikowana w przeddzień XIX Zjazdu historyczna praca Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR” stanowi nowy ogromny wkład do nauki marksistowsko-leninowskiej.

NIEMIECKA REPUBLIKA DEMOKRATYCZNA
Berlińska prasa demokratyczna poświęca wiele uwagi historycznemu wydarzeniu, jakim jest XIX Zjazd WKP(b).

Zasady noszenia odznak stopni dla młodszych oficerów

Obowiązujące „Przepisy ubiorcze żołnierzy Sił Zbrojnych w czasie pokoju”, ustalają następujące odznaki stopni wojskowych dla oficerów młodszych w Wojskach Lądowych, w Wojskach Lotniczych, w Wojskach Obrony Przeciwlotniczej i w Piechocie Morskiej: chorąży — jedna gwiazdka, podporucznik — dwie, porucznik — trzy, kapitan — cztery gwiazdki.

W Marynarce Wojennej — na namiennekach gwiazdki koloru złotej noszone są tak samo jak w Wojskach Lądowych.

Oficerowie młodszy Marynarki Wojennej noszą na rękawach odznaki z taśmy: chorąży — jedną, podporucznik — dwie, porucznik — trzy, kapitan — cztery taśmy.

Przepisy mają na celu ujednolicenie sposobu noszenia odznak stopni oficerskich oraz podkreślenie stopnia chorążego jako pierwszego stopnia oficerskiego.

W armii przedwrześniowej stopień chorążego był nazywany „żelaznym stopniem”, to znaczy stopniem, którego odznaki zbliżone były do odznak stopnia oficerskiego, lecz który nie dawał noszącemu go praw oficera. Chorążowie nie byli zaliczani do korpusu oficerskiego i nie mieli prawa do awansowania w korpusie oficerskim.

W Ludowym Wojsku Polskim każdy żołnierz za gorliwą, wzorową służbę ma możliwość dalszego awansu, a droga do szkół oficerskich i do korpusu oficerskiego stoi w pełni otworem przed synami robotników, pracujących chłopów i inteligentów. W myśl Regulaminu Służby Wewnętrznej stopień chorążego jest pierwszym stopniem młodszego oficera.

Uroczysta akademія w Bydgoszczy z okazji Dnia Wojska Polskiego

(Ciąg dalszy ze str 1)

WRN Bydgoszcz — Fuksiński, przewodniczący ORZZ Bydgoszcz — Waberski, przedstawiciel WP — płk. Urbanowicz, sekretarz ZW Ligi Kobiet — Zawadzka, członek Prez. ZW Ligi Przyjaciół Żołnierza — Kowalski, przewodniczący pracy Fabryki Taśm i Pasów — Peplińska i inni.

Akademii zabrał głos wiceprzew. Prezydium WRN Bydgoszcz Fuksiński, po czym z kolei referat na temat historycznego szlaku zwycięstw Wojska Polskiego wiodącego spod Lenina w walce o wolność i wyzwolenie, o utrwalenie niepodległości i zdobyczy ludu pracującego, w walce o umocnienie sił pokoju wygłosił gen. Półturzycki.

„Żołnierze Ludowego Wojska Polskiego — zakończył gen. Półturzycki — realizować będą testament bohaterów spod Lenina, strzegąc wiernie pokojowych osiągnięć narodu polskiego”.

Po wygłoszeniu referatu przez gen. Półturzyckiego zabrał głos przedstawiciel Zarządu Woj. Ligi Przyjaciół Żołnierza — ob. Kowalski, podkreślając, iż dzień Wojska Polskiego jest świętem całego narodu, zespalającym jeszcze bardziej cały naród z bohaterami Wojska Polskiego we Froncie Narodowym walki o pokój i Plan 6-letni. Odegraniem hymnu narodowego oraz „Międzynarodówki” zakończono część oficjalną po której odbyła się część artystyczna. Artyści Teatrów Ziemi Pomorskiej wystąpili w niej w sztuce Krzysztofa Gruszczyńskiego „Pociąg do Marsylii”.

W godzinach popołudniowych w dniu 11 bm. odbyła się również w sali Teatru Ziemi Pomorskiej w Bydgoszczy uroczysta akademія dla żołnierzy i oficerów Wojska Polskiego.

Słowo powitalne wygłosił do zebranych i Sekretarz KW PZPR Feliks Baranowski, po czym w imieniu przewodniczącego pracy powiatu dzielnych żołnierzy przodownik pracy Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego Bydgoszcz — ob. Kuntz. Z kolei w imieniu przodujących chłopów przywitał żołnierzy członek spółdzielni produkcyjnej Nowy Dwór, pow. Bydgoszcz ob. Samul, a uczennica szkoły podstawowej — Druháwna wręczyła gen. Półturzykowi wianuszek kwiatów. Część oficjalną akademii wypełnił

okolicznościowy referat płk. Urbanowicza, a w części artystycznej wystąpił: Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia pod dyr. Pawłowskiemu, balet reprezentacyjny Zespołu Pieśni i Tańca OW Bydgoszcz, chór ZMP oraz sekstet żeński Lubiatowskiego.

Sport

PRZEMÓWIENIE RADIOWE DO UCZESTNIKÓW MARSZÓW JESIENNYCH

W niedzielę 12 bm. w programie I o godz. 9.45 Polskie Radio nada przemówienie do uczestników marszów jesienno-wiosennych „Szlakami Zwycięstw” na terenie całego kraju. Przemawiać będzie gen. Leszek Krzemien.

KTO WEJDZIE DO I LIGI

Na to pytanie otrzymamy odpowiedź po dzisiejszym meczu piłkarskim o wejście do I ligi, w którym z jednej strony walczyć będzie mistrz grupy I — OWKS Bydgoszcz z drugiej zaś mistrz grupy II — Gwardia Warszawa. Pojedynek obu zespołów, który odbędzie się dziś o godz. 14.30 na Stadionie Leśnym Kolejarza Bydgoszcz wzbudził olbrzymie zainteresowanie. Nic dziwnego, gdyż o wyniku dzisiejszego meczu w dużym stopniu uzależniony będzie zaszczytny awans do I ligi. Nie wątpimy więc, iż Stadion Leśny Kolejarza zapełni się dziś publicznością stolicy Pomorza, która dopingując będzie swego reprezentanta.

Organizatorzy dla ułatwienia dostępu na stadion stawiają do dyspozycji widzów specjalne samochody, które kursować będą na boisko Kolejarza od Placu Wolności i Dworca Głównego.

Ostatnie kupony naszego konkursu sportowego przyjmujemy jeszcze dziś do godz. 14.00 w Redakcji IKP, Bydg., ul. Armii Czerwonej 20 oraz od godz. 13 do momentu rozpoczęcia spotkania przy wejściu na stadion. Dla zwycięzców w konkursie przeznaczaliśmy nagrody książkowe.

STADION LEŚNY 12. 10. 52 Bydgoszcz godz. 14.30

KONKURS SPORTOWY NR 26

O wejście do I ligi OWKS BYDGOSZCZ — GWARDIA WARSZAWA

Wynik (do przerwy)

Imię, nazwisko

Adres

Teatry Ziemi Pomorskiej dzięki realizacji zobowiązań wykonały przedterminowo roczny plan objazdów

Ze wszystkich stron kraju napływają coraz częściej meldunki o przedterminowej realizacji zobowiązań, podjętych bądź indywidualnie, bądź też zbiorowo przez załogi zakładów pracy dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego oraz uczczenia XIX Zjazdu WKP(b). Zwłaszcza obecnie, kiedy w Stolicy Pokoju — Moskwie toczą się obrady XIX Zjazdu WKP(b), zwiększona wydajność pracy i aktywność polityczna mas pracujących, przyczynia się do przedterminowego wykonania zobowiązań.

W ub. piątek dumny meldunek złożyły Państwowe Teatry Ziemi Pomorskiej, pozostające pod dyktando Jana Gajewskiego. Dzięki bowiem podwojeniu energii pracy, kolektywnemu wysiłkowi personelu artystycznego, technicznego i administracyjnego 10 października br. załoga Państwowych Teatrów Ziemi Pomorskiej zameldowała o wykonaniu w 100 procentach rocznego planu ilości przedstawień na scenach objazdowych.

Tym 232 spektaklem, zorganizowanym w roku bieżącym poza stałymi siedzibami w Bydgoszczy i Toruniu, była premiera „Klubu kawalerów” Bałuckiego w Inowrocławiu. W ten sposób zobowiązanie, podjęte dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i uczczenia XIX Zjazdu WKP (b) zostało zrealizowane na 16 dni przed terminem. Załoga PTZP zobowiązała się bowiem wypełnić je przed dniem wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W związku z tym po skończonym spektaklu w Inowrocławiu, wypełniającym normę rocznego planu objazdów oraz dopełniającym podjęte zobowiązanie, odbyła się w ub. piątek w obecności przedstawicieli Dyrekcji PTZP pod przewodnictwem reżysera i znanego aktora Mieczysława Wielicza okolicznościowa masówka, na której załoga Teatrów Ziemi Pomorskiej postanowiła do końca roku kalendarzowego przekroczyć wyznaczony planem roczny limit przedstawień w objęzdzie, dokumentując w ten sposób jak najszerze poparcie dla Programu Wyborczego Frontu Narodowego i utrwalenia sił pokoju.

CZECHOSŁOWACJA

Obrady XIX Zjazdu WKP(b) odbyły się potężnym echem w całej Czechosłowacji.

W miastach i wsiach Republiki Czechosłowackiej wiadomość o otwarciu Zjazdu przyjęta została z entuzjazmem. W mieście Gottwaldowo odbył się wiec z udziałem 40 tysięcy osób, pod hasłem: „Za przykładem sławnej Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) — o pokój i o socjalizm!”.

WĘGRY

Odbywający się w Moskwie XIX Zjazd WKP(b) skupia na sobie uwagę całego narodu węgierskiego. Prasa i radio, informując jak najobszerniej o Zjeździe, podkreślają niezłomną wartość szeregów Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i dają wyraz głębokiej wdzięczności Węgrów dla budowniczego komunizmu — wielkiego Stalina.

Dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) robotnicy węgierscy podjęli i wykonują liczne zobowiązania produkcyjne.

RUMUNIA

Dzienniki bukareszteńskie „Scanteia”, „Romania Libera” i inne ogłaszają na pierwszych stronach szczegółowe sprawozdanie z XIX Zjazdu WKP(b). Również radio rumuńskie poświęca Zjazdowi ogromną uwagę. Całe społeczeństwo Rumunii śledzi obrady Zjazdu z najwyższym zainteresowaniem.

„Pociąg do Marsylii” na scenie bydgoskiej



W ramach przedterminowej realizacji zobowiązań, podjętych dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego oraz uczczenia XIX Zjazdu WKP(b), Państwowe Teatry Ziemi Pomorskiej pod dyr. Ja. Gajewskiego wystawiły na scenie bydgoskiej bojową sztukę Krzysztofa Gruszczyńskiego „Pociąg do Marsylii”, w reżyserii Jerzego Waldena.

Rysownik nasz E. Heydak przedstawia dziś Czytelnikom grupę wykonawców, występujących w „Pociągu do Marsylii”. Stoją od lewej: H. Adamczak, L. Jaroszyński, Wł. Cichoracki, A. Koncewicz, N. Morozowiczowa, R. Kajetanowicz, L. Legut, M. Szczęsna i S. Winter. Dekoracje projektował Antoni Muszyński.

— Tak... — zgodził się bez entuzjazmu Kłacz, którego momentalnie opuściło dobre samopoczucie — A co dalej?

— Pódejdź pan do niego i spyta czy można się przysiąść. On winien odpowiedzieć: „Niech pan siada swobodnie”. Dosłownie tak, nie inaczej. Pan wówczas usiadł i spyta: „Przepraszam, czy pan Kozłowski?” Jeśli on odpowie: „Nie, nazywam się Kucharski” wtedy będzie pan wiedział, że to właśnie ten, o którego nam chodzi! Chyba to nie jest zbyt skomplikowane?

— Tak sobie, średnio... Założmy, że to zapamiętam...

— Czy człowieka w okularach rozbiły.

— Nie założmy, mój drogi, nie założmy! Musi pan zapamiętać! Jeszcze raz to panu powtórzę...

Ponownie zapoznał Kłacza z całą procedurą, poczym ciągnął:

— Mężczyzna, o którym mowa, jutro przybędzie do Polski. Przyjedzie legalnie, niech się pan nie obawia. Jest tu człowiekiem obcym, trzeba więc postarać mu się o nocleg w jakimś hotelu, a nazajutrz dopilnować, aby spokojnie, bez żadnych przygód opuścił Gdynię i wyjechał do Warszawy. Oczywiście, nie musi pan tego robić zbyt ostentacyjnie, ale mam obowiązek oświadczyć panu, że do człowieka tego przywiązujemy wielką wagę. Ponadto zaś będzie on na terenie kraju pana bezpośrednim zwierzchnikiem, należy więc stosować się do jego dyktw. Miejsce, sposób i częstotliwość wzajemnego kontaktowania ustalicie sami. To wszystko.

Usmiechnął się, wtknął w usta świeżego papierosa, zapalił go zapalniczką, położył ją przed siebie. Kłacz na stoliku, poczym schował je do kieszeni płaszcza.

Kłacz siedział chmurny i zwarzony.

Mężczyzna w szarym „Burberry” przypatrywał mu się przez chwilę wreszcie spytał:

— Czy ma pan jeszcze jakieś sprawy?

Kłacz spojrział na niego z roztargnieniem.

IERZY SHELIGA

AKCJA HEL

42

— Ja? Żadnych! Kiedy pan wraca? Odpowiedział mu niezdecydowane wzruszenie ramion. Rozmawiali jeszcze przez parę minut, po czym łącznik wstał i począł się żegnać. Dłoń miał chłodną, nieprzyjemną w dotyk.

Kłacz został sam. Zamówił jeszcze jedną kawę, wypił ją i wrócił do biura.

Dzień i wieczór spędził nieciekawie. Był w złym humorze, było głupestwo wyprowadziło go z równowagi. Zdawało mu się, że jest małą, bezbronna myszką, która wpadła w pułapkę, a na tyle był zdenerwowany że nawet nie dostrzegł śmiechności tego porównania. Zapadał się coraz głębiej, brnął coraz dalej, a co najważniejsze — wydawało mu się, że to wszystko dzieje się wbrew jego woli. Już dawno przecież postanowił zerwać z przeszłością. Nie była to zresztą przeszłość chwalebna.

Fakt, iż w życiorysach swoich musiał ukrywać to, że przed wojną był aspirantem policji — kosztował go wiele zdrowia. Łatwiej już było z okresem okupacji, który spędził, jako oficer łączności Komendy Głównej AK i z okresem powojennym, zabrudzonym żywą współpracą z WIN-em. Te historie zmylał z niego jak woda Jordanu okoliczność, iż w przewidzianym terminie stawił się przed Komisją Amnestyczną i otrzymał świadectwo ujawnienia. Czemu więc znowu wlaź w bagno?

Sam sobie bardzo często zadawał to pytanie. Po prostu — ciągnie wilka do lasu. To raz. Po drugie — chodziło o pieniądze. Był mężczyzną dorosłym, zbliżał się już do czterdziestki i nie lubił oszukiwać samego siebie. Jasne, że chodziło o pieniądze, a nie o co innego.

A współpraca z „Bończą” była interesem dochodowym. I nawet nie bardzo ryzykownym. Związczała z początku, gdy „Bończa” chodziło o nieistotne na pozór drobniaki. Później sytuacja uległa zmianie. Zwiększyły się zadania „Bończy”, zmalało wynagrodzenie. No, ale wtedy było już za późno na to, ażeby się cofnąć. Za dużo wiedział o rozmaitych sprawach, aby „Bończa” mógł patrzeć przez palce na jego odstęstwo. Brnął więc dalej. Ciągle jednak sądził, że... wbrew swej woli.

To wszystko razem sprawiało, że na jego gładkie wygodne życie padł cień. Teraz zaś, gdy od człowieka w szarym „burberry” otrzymał niezbyt miłe polecenie, sygnałizujące zarazem, że po chwilowej ciszy, spowodowanej aresztowaniem „Bończy” znowu trzeba będzie wzmóc aktywność — skłaniał do reszty.

Zw. podrażniony, pełen niedobrych przeczuczeń wybrał się nazajutrz wieczorem do „George’a. W barze o tej porze znajdowało się zaledwie kilka osób. Stał w drzwiach i nie czując nawet smakowitych zapachów, dobiegających z masyżni, co oznaczało, że naprawdę był silnie zdenerwowany — począł przypatrywać się obecnym.

Po chwili spostrzegł tamtego. Siedział w samym kącie, przed nim stał duży kufel jasnego piwa. Z widocznym zainteresowaniem czytał „Przeгляд Sportowy”. Mimo, iż w barze było ciepło — płaszcz nie zdjął. Był to gruby płaszcz podróżny z wielobładziej sierści.

Kłacz przesunął językiem po wargach i podszedł do bufetu. Zamówił małe piwo, wypił je duszkiem i obejrzał się za siebie. „Psiakrew, — pomyślał — a gdzie neser?”

PAŹDZIERNIK
12
NIEDZIELA

DZIS:
 Dzień Wojska
 Polskiego
 Maksymiliana

JUTRO:
 Edwarda

Kandydaci na posłów wśród kolejarzy węzła bydgoskiego

Szlakiem zwycięstw

Jeszcze huczały ostatnie uderzenia żelaznych młotów, zgrzytały piniaki, jeszcze syczały oślepiające płomienie acetylenowych palników, gdy do obrzymiej hali Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Bydgoszczy zaczęły napływać grupy kolejarzy, setki, tysiące mężczyzn, kobiet i młodzieży — wprost od roboty.

Jakże charakterystyczne jest to spotkanie kolejarzy z kandydatami na posłów. W wielkiej hali wszystko mówi o wyteżonej, produktywnej pracy codziennej. I te potężne wraki lokomotyw, i te zgrube od pracy ręce mechaników, ślusarzy, kowali, które zmieniają w krótkie nie do poznania, i te krzyżujące się na czarnej przesiąkniętej smarem podłodze szyny, które wywiodły z tej hali już tyle 100-procentowo zdolnych do prowadzenia transportu jednostek... Odświętnym akcentem w tym wielkim przybytku pracy jest czerwieniący na podium stół prezydencki, a nad nim udekorowane portrety tych, których czymy i Kochamy, którzy nas prowadzą do świetlanej przyszłości.

Na stole przed kandydatami na posłów czerwieniły się jesienne róże. To dar załogi Zakładów. Kilka słów powitania wygłasza przewodnicząca Koła Ligi Kobiet — Maria Tomicka.

Orkiestra kolejowa gra hymn narodowy, płyną pieśni w wykonaniu chóru „Hasło”. Na mównicę wstępują sekretarz KW PZPR Feliks Baranowski, generał Bronisław Półturzycki — zasłużeni działacze na niwie społecznej i politycznej, znani na całym Pomorzu; Bolesław Jędrzejewski, organizator współzawodnicstwa w Zakładach, kilkakrotnie przewodnik pracy odznaczony orderem Budowniczych Polski Ludowej, racjonalizator, z awansu społecznego wysunięty przez robotników na kierownika odlewni Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego i Stefan Czarnecki kilkakrotnie przewodnik pracy, inicjator prowadzenia pociągów o wysokim tonażu, maszynista I klasy brygady Bydgoszcz-Wschód.

Z mównicy płyną pozdrowienia od Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, od Wojska, dla tych kolejarzy, którzy w liczbie kilku tysięcy zebrał się w hali i dla tych, którzy w tej chwili są zatrudnieni w warsztatach, prowadzą transporty, pracują w biurach.

Osiągnięcia Polski Ludowej w ubiegłym 8-leciu, zdobycie klasy robotniczej ostro kontrastujące z zacięciem i warunkami w jakich pracowali ludzie pracy w czasach przedwrześniowych, rozkwit Pomorza w

Polsce Ludowej a szczególnie przemysłu na tych ziemiach, dzielna postawa pracowników kolejowych z przewodnikami pracy Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Bydgoszczy tej miary co Stefania Stermińska, Czesław Świątek, Leon Wesołowski i wielu, wielu innych, sojuszników politycznych i partyjnych, robotników z chłopami ścisła więź z wojskiem, wzmacniająca naszą siłę obronną — wszystko to znalazło odzwierciedlenie w przemówieniach. Z mównicy padają cyfry, przykłady, fakty dowodzące o wyteżonej pracy całego narodu dla lepszego jutra, rysują się wspaniałe perspektywy najbliższych lat. Te perspektywy nakreśla program wyborczy Frontu Narodowego.

A czy program ten będzie wykonany? Będzie na pewno. Są o tym wszyscy głęboko przekonani.

„My, i ci wszyscy, którzy tu dziś się zebrali, popierając program wyborczy Frontu Narodowego, dołożymy wszystkich sił naszych, aby ten program został w pełni jak najszybciej zrealizowany”. Tak twierdzą Leon Wydrzyński — kowal, Maria Witt z armaturowni, technik Stanisław Stojak.

oto charakterystyczne słowa przedstawicieli młodzieży, przewodnicy pracy Krystyny Rucińskiej.

— Ja już głosowałam na kandydów Frontu Narodowego. Głosem moim było zobowiązanie wykonania dodatkowo 20 korbowodów. Wykonałam je na 11 dni przed terminem. Tak. Głos oddany na kandydatów Frontu Narodowego to głos za rozkwitem i potęgą Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Rozbrzmiewają okrzyki na cześć Prezydenta Bieruta, Generalissimusa Stalina, na cześć Partii, Wojska Polskiego, Frontu Narodowego, przewodników pracy, a entuzjastyczny nastrój podnoszą pełne mocy słowa robotniczych pieśni.

Dziś w całym kraju setki tysięcy sportowców staną na starcie Marszów Jesiennych, organizowanych dla uczczenia historycznej rocznicy zwycięstwa Armii Radzieckiej i oddziałów Wojska Polskiego w bitwie pod Lenino. Rocznicę tę obchodzimy dziś jako Dzień Wojska Polskiego. Nie więc dziwnego, iż Marsze Jesienne, obejmujące setki tysięcy sportowców, dadzą nam okazję do wielkiej manifestacji naszej miłości do Wojska Polskiego i wdzięczności dla Armii Radzieckiej, staną się jednocześnie masową próbą sprawności zarówno do pracy, jak i do obrony Ojczyzny.

W tym roku Marsze Jesienne odbywają się pod hasłem: „Wszyscy sportowcy aktywistami Frontu Narodowego”. Program Wyborczy Frontu Narodowego, program pokoju, postępu i rozbudowy popiera dziś każdy uczeni Polak. Masowy start sportowców w Marszach Jesiennych będzie ich wkładem w realizację Programu Frontu Narodowego, będzie okazją do wykazania sprawności fizycznej, która daje gwarancję sprawności do pracy i obrony.

Jak najliczniejszym startem, najlepszymi wynikami i najsprawniejszą organizacją wypełniamy żywą treścią hasło Marszów Jesiennych: „Wszyscy sportowcy aktywistami Frontu Narodowego”.



Dziś 12 bm. o godz. 18 w świetlicy PZWME przy ul. Fordońskiej 112 odbędzie się zebranie Rej. Komitetu Obrońców Pokoju nr 38, które obejmie ulice: Boczna, Fabryczna, Fordońska od nr 37 do 126, Szajochy, Wysiegiwa.

Dnia 13 bm. o godz. 18 w szkole przy ul. Nowodworskiej odbędzie się zebranie Rej. Komitetu Obrońców Pokoju nr 60, które obejmie ulice: Lenartowicza od nr 1 do 36, Nowa, Ugory.

12 z Pomorza

Jesienne pogawarki

W październiku dojrzeją ostatnie owoce. Obrodziły siewki i gruski zimowe, nie ma natomiast w tym roku urodzaju na jabłka. Susza podczas lata sprawiła, że owoce są małe.

Wczesną jesienią rozpoczynają się odloty ptaków. Dotyczy to w roku obecnym właściwie tylko bocianów, dzikich gęsi, kukulek i szpaków, gdyż wrażliwsze na zimną pogodę, jak sówki, jaskółki, oknówki i skowronki, zaskoczone podczas powrotu z południa przez mrozy, nie wróciły już do swych gniazd. Nie odleciały dotychczas dzikie labędzie, które opuszczają nas (gniazda mają na jeziorach w Raszynie i Szynwałdzie), gdy przymroki poczną ścinać powierzchnię wód.

Czy zbliżająca się zima będzie ostra, czy łagodna, sucha czy słotna, o tym milczą nasi domorosli „meteorolodzy”, pomni, że na swych przepowiedniach się już niejednokrotnie „sparzyli”. Racja bodaj będą mogli żywić z przyrody ogrodnicy, zdaniem których w okresie najbliższych kilku tygodni na obawy przed mrozami. Opierają się oni na spostrzeżeniach, że robactwo (dzióbki) utrzymuje się na powierzchni gleby, że na grządkach hasają sponzone w chwastach żabki, a w dni słoneczne wciąż jeszcze na zagonach kapusty czy brukwi buja szkodnik — kapustnik.

Ze drzewa liściaste, dzikie wino itp. roślinność przybrała się już w odświeżoną szarą brązową, fioletową czy purpurową, niczego to nie dowodzi, taki bowiem jest zwykły porządek przyrody w okresie jesieni.

Rozpoczyna się też kampania w cukrowniach. Zostały przeprowadzone remonty i uruchomiono hotele robotnicze, zradiofonizowane. Ekspozytura Rejonowa Żegluga na Wiśle weźmie w roku bieżącym udział w przewoźnie buraków do cukrowni.

W związku z tą akcją jednostki żegluga na Wiśle zostały odpowiednio przygotowane. Przewieziono również prace, mające na celu usprawnienie przewozu oraz przyspieszenie szybkości załadunku i wyładunku.

KOMUNIKATY

UWAGA „Arion”. Zebranie zarządu dziś o godz. 9.30 w Skarbniczk.

Dnia 14 bm. o godz. 18 odbędzie się zebranie członków Sekcji Sportów Wodnych Ligi Morskiej. Członkowie proszeni są o przyniesienie z sobą: kąpielniczki pracy żeglarskiej, zaświadczenie BSPO i SPO oraz zaświadczenie o posiadaniu stopnia żeglarskiego. Nieobecność będzie traktowana jako rezygnacja z członkostwa SSW. Zebranie odbędzie się w lokalu Zarządu Okręgu L. M. przy ul. Dworcowej 11.

Dyrekcja Miejskiego Handlu Detalicznego Artykułami Spożywczymi w Bydgoszczy organizuje dziś 12 bm. o godz. 11 w sali Technikum Handlowego przy ul. Kopernika 1 naradę pracowników przedsiębiorstwa z konsumentami.

Młodzież woj. bydgoskiego w akcji przedwyborczej

Na terenie naszego województwa pracuje 619 obwodów wyborczych, do których włączono ogółem 10055 agitatorów młodzieżowych.

Toruń np. posiada 340 przeszkolonych przez Zarząd Miejski ZMP agitatorów. W wyniku ich pracy podniosła się frekwencja wyborców na zebraniach, odczytach i pogadankach i uaktywniła się praca w obwodowych komitetach wyborczych Frontu Narodowego. Dotychczas w pracy agitatorskiej przodował młodzieżowiec Cinna, mianowany za dobre wyniki pracy kierownikiem masowopolitycznym w obwodzie 128.

ZMP-owcy toruńscy zorganizowali ekipę filmową, która wyświetlała w 18 obwodach filmy pt. „Korea oskarża” i „Przyszłość dzieci” wygłosiła po seansach pogadanki o tematyce wyborczej.

W Grudziądzu aktywiści młodzieży zorganizowali do 9 bm. 17 wieczorów dyskusyjnych dla wyborców oraz spotkań z kandydatami na posłów. Młodzieżowiec Grzegorzewski przeprowadził dotychczas przeszło 600 rozmów z wyborcami. W pracy agitatorskiej wyróżniła się ZMP-ówka Wolffówna — przodownica pracy z GZPG, odznaczona na Zlocie w Warszawie Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Trzeba również stwierdzić, że w większości komitetów obwodowych dyżury pełnią prawie wyłącznie młodzieżowcy.

Za agitatorami w miastach nie pozostają w tyle agitatorzy z odcinka wiejskiego. Można tu wymienić agitatorki Obwodowej Komisji Wyborczej Frontu Narodowego w Podwiesku — Lewandowską i Dudzikównę, które przyczyniły się do tego, że chłopi tej wsi wywiązały się w 100 proc. ze swoich zobowiązań wobec Państwa. Nowakówna z gminy Strzelno—

Południe w ramach zobowiązania przedwyborczego zorganizowała zespół artystyczny w PGR — Markowice.

Poważny udział w pracach obwodowych komitetów wyborczych bierze również organizacja harcerska. Harcerstwo pomaga przy dekoracji lokali i komisji wyborczych oraz wcieliła się do t. zw. harcerskiej służby łączności, polegającej na roznoszeniu meldunków, zawiadomień, o zebraniach i utrzymaniu łączności między terenowymi zarządami ZMP i obwodowymi komitetami wyborczymi Frontu Narodowego.



Dzięki zobowiązaniu dla uczczenia II Tygodnia Ligi Przyjaciół Zolnierza w pow. szubińskim organizacja zwiększyła swe szeregi w „tygodniu” o 50 członków. Również Zarząd Powiatowy LPZ w czasie trwania „tygodnia” zameldował o powiększeniu się organizacji o 185 członków. W powiecie tym zorganizowano 7 kursów TOPL i strzelecki i 1 terenoznawstwa. Również organizacja LPZ na terenie Bydgoszczy w czasie trwania „tygodnia” powiększyła się o 190 członków.

Dziś 12 bm. w ramach II Tygodnia LPZ odbędzie się nast. imprezy: w kilku punktach miasta czynne są strzelnice z wiaterek, w których zdobywać można normy na odznakę SPO i BSPO. O godz. 11 w Państwowym Teatrze Ziemi Pomorskiej odbędzie się wielki koncert zespołu pieśni i tańca Okręgu Wojskowego Bydgoszcz.

Uwaga!
RADCA PRAWNY IKP
 w poniedziałki do odwołania
NIE PRZYJMUJE

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATR
ZIEMI POMORSKIEJ
 Niedziela: Pociąg do Marsylii (godz. 15.30 i 19).
 Poniedziałek: Pociąg do Marsylii (godz. 19).

KINA
NIEDZIELA
 Pomorzanie: As wywiadu (10), Pustelnia Parmeńska I i II (12), Wesole kumoszki z Windsoru (14, 16, 18, 20.15).
 Polonia: Aleksander Małachowski (11), Pieśń tajgi (15, 17, 19.15).
 Orzeł: Kłosa szpiega (12), Kwiat miłości (15, 17, 19.15).
 Wolność: Trzeci szturm (10), Pocątunek na statku (12), Szalony lotnik (14, 16, 18, 20).
 Gryf: Nikt nie wie (11), Nędzniczy I s., (13.15, 15.30, 17.45, 20).
 Bałtyk: Dubrowski (10 i 12), Załoga (15, 17 i 19).
 Mir: Radosne spotkanie (17 i 19).
 Rozmaitości: Program aktualności (od godz. 16 do 23).
 Fotoplastikon: Colorado (godz. 13 — 21).

DIŻURY
 Dyżur nocny (od g. 22—3).
 Apteka nr 13 Aleja 1 Maja 27 (tel. 23-1). Apteka nr 12 ul. Grunwaldzka 37 (tel. 34-31).
 Dyżur niedzielny: Apteka nr 16 Dworcowa 42 (tel. 24-58), w godz. od 10 do 17. Apteka nr 11 ul. 1 Maja 27 (tel. 23-14) w godz. 8 do 22.
 Pogotowie lekarzy dentystów. Dziś dyżur pełni Leokadia Przeniewska ul. Świętojańska 2 (godz. 10—12).

WYSTAWY
 Muzeum: Zbiory stałe (codziennie godz. 10—16, w środy godz. 12 — 19 w niedziele godz. 10—14).

Pomorski Dom Sztuki Doroczną wystawą plastyków Pomorza i Olsztyna (codziennie godz. 10—14 i 16—19, w święta — godz. 10 — 17).

RADIO
 Niedziela 12 października 9.20 Omówienie programu i komunikaty, 11.52 Muzyka i komunikaty, 12.15 Poranek symfoniczny, 12.15 w wyk. ork. Rozł. Bydgoskiej pod dyr. A. Reziara, 14.10 Okręzek słuchowskiy ul. Kacik Rolnika, 14.35 Polskie marше i radzieckie piosenki żołnierskie, 14.55 „Radio-wa Kronika Tygodnia”, 16.30 Rozmowa z radioluchaczami, 16.30 Reportaż literacki Bolesława Pleśniarskiego pt. „Dziękuję ci, przemianom”, 16.45 „Zadło mikrofonu”, 22.30 Lokalne wiadomości sportowe w opr. M. Dąchowskiego.

Poniedziałek 13 października 13.55 Muzyka i komunikaty, 16.20 Bydgoski dzieńnik radiowy, 17.15 Pieśń masowa Al. Gradsteina, 17.25 Reportaż z świetlicy Prez. WRN, 17.45 Koncert muzyki operetkowej, 18.15 Audycja dla dzieci pt. „Czy zdobyliśmy pierwszą miejscę”.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

2 TOKARZY do metalu przyjmą natychmiast Bydgoskie Fabryki Mebli w Bydgoszczy, ul. Dworcowa nr 12. (9091)

PORTIERA I WOZNEGO zatrudni NOT Wyzwolenia 5. (91138)

4 STOLARZY, 5 KOŁODZIEI I 1 GOŃCZA przyjmie od zaraz RSP — Wyrób Mebli i Galanterii Drzewnej w Bydgoszczy, ul. Grunwaldzka 38. (9127)

ROBOTNIKÓW do robót ziemnych przyjmie od zaraz Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Drogowe, Placa w/g Układu Zbiorowego dla pracowników drogowych w strefie I. Zakwaterowanie zapewnione. Zgłoszenia w Dziale Kadr Bydgoszcz, Gen. Stalina 52. (9128)

Władysława Perlińska

Dnia 9. X. 1952 r. zmarła w Bogu nasza najukochańsza matka teściowa, babcia i siostra śp.

z domu Mikolajewska — przeżywszy lat 66.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 12. X. br. o godz. 14 z domu żałoby przy ul. Poznańskiej 308 na cmentarz parafialny o czym zawiadamia Dzieci i rodzina.

Inowrocław-Mątwy, Bydgoszcz, Gdańsk. (6242)

Jadwiga z Bobowskich Steinowa

Dnia 10 października 1952 r. zmarła po długich cierpieniach moja najdroższa żona, córka nasza ukochana, siostra śp.

z domu Mikolajewska — przeżywszy lat 66.

Pogrzeb odbędzie się 18. X. br. o godz. 16-tej z kaplicy cmentarza Św. Trójcy na Jarach. O czym zawiadamia Mąż i rodzina

Bydgoszcz, Sopot, Warszawa, Wrocław. 9136g

Franciszek Matuszewski

Po długiej chorobie zmarł w Bogu mój rokosliwy mąż, nasz Kochany ojciec, dziadek, pradziadek i szwagier śp.

em. nauczyciel — przeżywszy lat 85

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 13. X. br. o godz. 16-tej z kaplicy cmentarza na Bielawkach ul. Stepowa O czym zawiadamia

ZONA I RODZINA

Msza św. żałobna odprawiona zostanie we wtorek dnia 14 bm. o godz. 8 rano w kościele Św. Wincentego a Paulo. Bydgoszcz, Szamotuły Berlin. (9135g)

NAUKA
 TRZYMIESIĘCZNE nowe czesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź skrytka 163. (818K)

KORESPONDENCYJNE księgowość, stenografia, maszynopisanie, angielski. Informacje Łódź, skrytka 57. (3362)

SPRZEDAŻ
 PRASZCZ męski zimowy sprzedam. Bydgoszcz. (9107g)

SAMOCHÓD osobowy sprzedam. „Opel Kadet” sprzedam. St. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (8933)

BUFET debowy z gablotką sprzedam. Bydgoszcz, Piotrowskiego 5 m. 4 (8940)

KUPNO
 APARAT fotograficzny dwuobiektywowy (stereoskop) kupię. Fotoplastikon Al 1 Maja 41 Bydgoszcz. (9067g)

KUPIE maszynę do szycia, stan objętą. Inowrocław, Rynek 13-6. (8238)

DOM mały z ogrodem — okolica Bielawki zaraz kupię. Oferty IKP Bydgoszcz. (9025g)

WULKANIZACJA, naprawa opon, detek i butów gumowych. Bydgoszcz, ul. Hetmańska 28. (9114g)

PLASZCZEC, kostiumy, ubrania damskie i męskie wykonuje modnie, solidnie, terminowo. Mistrz krawiecki Antoni Obolowicz — Bydgoszcz, ul. Artura Grotgiera 5-5. (9115g)

LEKARZ poszukuje pokoju na gabinet i poczekalnię — centrum Torunia. Oferty IKP Torunia. (8953)

USUWANIE kurzajek, trądziku, masaż — gabinet kosmetyczny „IRMA”. Bydgoszcz, Długa 53. (9108g)

POSADY WOLNE
 POSZUKUJE kobiety do dziecka rocznego. Pyszyńska, Sienkiewicza 57. (9125g)

2 UCZNIÓW stolarskich przyjmie Bydgoszcz, Nowa 3 — stolarnia. (9110g)

FURMAN do koni i na roli z utrzymaniem lub bez od zaraz potrzebny. Fordońska 3. (9117g)

POSZUKUJE szwajcara lub kobiety do krów. Oferty IKP Bydgoszcz „9112”. (9112g)

PRACOWNIKA do koni lub małżeństwo na gospodarstwo poszukuje. Oferty IKP Bydgoszcz „9113”. (9113g)

POMOC domowa od zaraz potrzebna. Bydgoszcz, Bocianowo 29-6. (9132g)

WOZNICZA najchętniej ze wsi od zaraz potrzebny. Zgłoszenia: Bydgoszcz, ul. Chodkiewicza 55-4. (9131g)

ZAMIANIE pokój kawalerski — przedpokój, woda, gaz w Krakowie, na mieszkanie w Toruniu. Wiadomości: Toruń, Dzierżyńskiego 16 IKP. (8021k)

2 POKOJE kuchnia zamienię na 2 większe lub 3 kuchnia. Królowej Jadwigi 2 m. 5 (9009g)

Papier biały gazet rot. mat. kl. VII. 50 g 126 cm. E-III-310741

KULTURA I SZTUKA

O pogłębienie rewolucji kulturalnej

Jesteśmy świadkami głębokiej rewolucji kulturalnej, która dokonuje się w naszym kraju równoległe z przeobrażeniami ustrojowo-gospodarczymi. Ogólnopolska Narada Działaczy Kultury i Sztuki, która się odbyła kilka dni temu w Szczecinie z okazji sesji wyjazdowej Rady Artystycznej przy Ministerstwie Kultury, podsumowała osiągnięcia Polski Ludowej w dziedzinie organizacji życia artystycznego i upowszechnienia dóbr kulturalnych.

Mimo, że odrabiamy skutki wiekowego zacofania naszego kraju na polu oświaty, widoczne szczególnie na wsi, mimo że wysiłek narodu mu-

si się skupiać równocześnie na gigantycznych wysiłkach natury gospodarczej — bilans działalności Państwa Ludowego na polu kulturalnym jest imponujący. Mówią o tym następujące fakty, cytowane przykładowo w referacie wicemin. W. Sokorskiego.

Przed wojną było w Polsce 450 kin, dziś mamy ich 900, ponadto 1200 stałych kin na wsi, których przed 1945 r. w ogóle nie było. Podczas gdy w roku 1937 było w Polsce 47 teatrów, 2 opery i 4 filharmonie, to dziś mamy 84 teatry, 5 oper i 3 operetki oraz 14 filharmonii i orkiestr symfonicznych. Przed wojną przez muzea przechodziło 1,5 miliona osób rocznie — dziś frekwencja w muzeach wynosi blisko 7 mil. Podczas gdy przed wojną było 7,5 tys. bibliotek publicznych, posiadających 12 mil. tomów, to dziś liczba bibliotek publicznych wzrosła do 26 tys., liczba punktów bibliotecznych do 85 tys., liczba tomów do 53 mil., tym samym w bibliotekarstwie wysunęliśmy się na drugie miejsce w świecie po Związku Radzieckim. Również szkolnictwo artystyczne w porównaniu z rokiem 1937 wzrosło blisko 3-krotnie.

Ponadto mamy wielką sieć instytucji kulturalnych związków zawodowych i Samopomocy Chłopskiej: 12 tys. świetlic w mieście i blisko 10 tys. świetlic na wsi, przeszło 3 tys. zespołów chóralnych, pieśni i tańca, orkiestr związkowych i zespołów dziecięcych. Rozwój tych instytucji kulturalnych specjalnie mocno zazna- czył się na Ziemiach Odzyskanych.

Jakkolwiek duże są sukcesy, to przecież nie zadowalają nas one jeszcze w całej pełni. Wiceminister W. Sokorski wymienił różne braki i niedociągnięcia, które powinny być usunięte w związku z postulowanym pogłębieniem pracy nad upowszechnieniem kultury. Równocześnie ustalono wytyczne dla tej pracy w najbliższym okresie. Należy więc: 1) spotęgować życie kulturalne na wsi i w małych ośrodkach miejskich, 2) nawiązać silniej niż to działo się dotychczas, do wielkich tradycji kulturalnych poszczególnych regionów, np. Śląska, Podhala, Kaszub, 3) otoczyć większą opieką kadry artystyczne i kulturalne w terenie.

Szczególną wagę wśród uchwał Zjazdu szczecińskiego mają te, które się odnoszą do zagęszczenia sieci kulturalnych placówek, zwłaszcza na wsi. Zwraca uwagę postanowienie, aby w r. 1953 przyczynić się do założenia nowego tysiąca świetlic gminnych i doprowadzenia w 1954 r. punktów bibliotecznych do każdej gromady. W r. 1953 liczba imprez „Artosu“ ma być podniesiona z 9 tys. do 14—15 tysięcy, z tym, aby 25 proc.

wszystkich imprez skierowanych zostało na wieś. Przystąpi się do organizacji objazdowych teatrów wiejskich, a istniejąca już w szeregu województw sieć teatrów objazdowych zostanie rozszerzona. Również akcja objazdów filharmonii, orkiestr symfonicznych, muzeów i wystaw artystycznych zostanie zintensyfikowana.

Polska Ludowa planowo i systematycznie dąży do zlikwidowania białych plam na swojej mapie kulturalnej. Jednocześnie dba, aby przemówiły wszystkie kulturalne żywotne siły poszczególnych ziem i regionów, wnosząc swoje wartości do dorobku ogólnonarodowego. Dlatego też m. in. w najbliższej przyszłości zostaną założone państwowe zespoły Ziemi Śląskiej, Opolskiej, Kaszubskiej i Podhala.

Działalność kulturalna umacnia naszą niepodległość i byt narodowy. W dni wielkiej mobilizacji narodu wokół Programu Wyborczego Frontu Narodowego, pracownicy kultury i ludzie sztuki biorą na siebie uroczyste zobowiązanie przesunięcia frontu rewolucji kulturalnej głęboko w teren, ogarnięcia nią każdego miasta, osiedla i każdej gromady wiejskiej. Tym samym czynnie uczestniczą oni z całym narodem w jego walce o umocnienie niepodległości, pokoju i socjalizmu.

J. M. P.

Stanisław Ryszard Dobrowolski

Wojsko Polskie



Michał Bylina — ZA WOLNĄ POLSKĘ

Spod niskich strzech — z rodzinnych
z fabrycznych dzielnic nędzy,
wyszliśmy wraz w zielony las
Ojczyźnie zrywając więzy —
wyszliśmy wraz w szumiący las
Ojczyźnie zrywając więzy.

Nie jeden z nas przemierzył świat,
nie jedną zdeptał drogę,
nie szczędząc krwi i młodych lat,
dzień w dzień, noc w noc za wrogiem,
nie szczędząc krwi i młodych lat,
dzień w dzień, noc w noc
[za wrogiem.]

Od progów chat, z wyniosłych miast
nieśliśmy serca młode
w śmiertelny żnój, w żelazny bój
o równość i swobodę —
w śmiertelny żnój, w żelazny bój
o równość i swobodę.

Przez pustyń piach, przez śnieżny step
do ciebie szliśmy, Polsko,
za polski plug, za polski chleb
my wierne Polskie Wojsko,
za polski miot, za polski chleb
my wierne Polskie Wojsko.

I przyszedł dzień, i przyszedł czas,
słoneczny czas nad Wisłą —
do polskich wsi, do polskich miast
znów Wojsko Polskie przyszło —
do polskich wsi, do polskich miast
znów Wojsko Polskie przyszło.

Kronika kulturalna

EKSPozytura POLSKIEGO RADIA W OPOLE

Z radością powitało społeczeństwo Opolszczyzny uruchomienie w Opolu ekspozytury programowej Polskiego Radia, która zasięgiem swej działalności obejmie 20 radiowęzłów o łącznej ilości ponad 60 tys. Sygnał nowej placówki oparty na melodii ludowej pieśni polskiej — Opole, Opole to piękne miasteczko — słysząc będą radiosłuchacze całej Polski, bowiem niezależnie od programów lokalnych, część audycji transmitowana będzie przez rozgłośnie katowicka.

WZORCOWE ŚWIETLICE W WOJEW. GDAŃSKIM

Na rok bieżący zaplanowano w woj. gdańskim otwarcie 58 gminnych świetlic wzorcowych. W ramach podjętych przez działaczy kulturalnych zobowiązań, 56 świetlic już uruchomiono, a 2 pozostałe otwarte zostaną w najbliższych dniach. Gminne świetlice rozwijają się szczególnie w powiecie gdańskim. Wszystkie świetlice w tym powiecie są całkowicie radiofonizowane, biorą udział w ogólnokrajowym konkursie o tytuł „Przodującej świetlicy”, powstają w nich zespoły artystyczne itp. Działalność świetlic w obecnym okresie przyczyniła się wydatnie do popularyzacji Programu Wyborczego Frontu Narodowego.

NOWE FILMY OŚWIATOWE O TEMATYCE ROLNICZEJ

Wytwórnia Filmów Oświatowych w porozumieniu z Min. Rolnictwa przystąpiła do opracowania kilku dalszych filmów o tematyce rolniczej. Filmy te stanowią cenną pomoc w upowszechnianiu wiedzy rolniczej.

FILM O KANAŁE WOLGA—DON

W najbliższych dniach ukaze się na ekranach kin radzieckich nowy, kolorowy film dokumentalny o budowie i otwarciu Kanału Wołga—Don. Film ten jest kroniką powstawania jednej z wielkich budowli komunizmu.

CHÓR DZIECIĘCY PRZY FILHARMONII PAŃSTW. W WARSZAWIE

Przy Państw. Filharmonii w Warszawie powstaje stu kilkudziesięciu osobowy chór dziecięcy, złożony głównie z dzieci — ze szkół podstawowych. W chwili obecnej zespół liczy już ponad 100 dzieci, które zakwalifikowane zostały do chóru po trzykrotnych eliminacjach.

Powieść radzieckiego pisarza Tichona Siomuszki pt. „Alitet odchodzi z góry“ toczy się w latach 1922-3. Przedmiotem jej jest życie pierwotnego ludu Czukczów, zamieszkującego najdalej na północny wschód wysunięty półwysp Ziemi Radzieckiej. Wprawdzie półwysp Czukczów od dawien dawna należał do Rosji, ale carskie imperium, nekane wewnętrznymi sprzecznościami nie interesowało się nim wcale, przy czym „wcale“ należy rozumieć jak najbardziej dosłownie, gdyż półwysp oddzielał od kontynentu niedostępne góry. Pozostawała więc tylko trudna i niebezpieczna, okrężna droga morską przez cieśninę Beringa i zamierzające morze Arktyczne. Nie znaczy to jednak, że półwysp Czukczów ze względu na swe warunki geograficzne odcięty był od świata w ogóle. W lecie, przy sprzyjającej pogodzie, można się było doń dostać z pobliskiej Alaski przez cieśninę Beringa nawet na zwykłej barce. Wykorzystali to skwapliwie amerykańscy „apostołowie cywilizacji“.

Na ziemię Czukczów przybyli najpierw kupcy. Otóż pierwszy tom powieści Siomuszki jest niemal w całości poświęcony ukazaniu jak nie-ludzka, ohydna w swym założeniu i realizacji była ta amerykańska kupiecka pseudocywilizacja.

Akcja powieści zaczyna się w roku 1922, a więc w piątym roku istnienia władzy radzieckiej w Rosji. Cóż mógł jednak Mister Thompson osiadłego na półwyspie od 20 lat obchodzić jakiś tam „bunt“ robotników w odległej Rosji, skoro on był tu, na odległych połaciach tego zakutu w lody kraju, jedynym przedstawicielem cywilizowanego świata,

Stanisław Mędelski

Powieść o dwóch cywilizacjach

był właściwie niekoronowanym władcą pierwotnego ludu. Obchodził go tylko handel, bo dzięki niemu nieustannie roso w Stanach bankowe konto Mister Thompsona. A handel był to osobiwy. Przemycnicy dostarczali mu towar najtańszy, a więc zleżałą herbatę i zwietrzały tytoń, tandetne strzelby wiśniowiskie i oczywiście wódkę, bez której nie sposób sobie wyobrazić amerykańskiej cywilizacji. Za te kupione za bezcen „towary“ Thompson otrzymywał od Czukczów w drodze wymiany bardzo cenne i poszukiwane na amerykańskim rynku skórki polarnych lisów. Oczywiście podstawą kalkulacji handlowych kupca były nie jego kapitały, lecz umiejętność wykorzystania niewiedzy i prymityw bytowania tubylców.

Pomyślną realizację swego głównego założenia ideowego zawdzięcza autor przede wszystkim temu, iż potrafił zapanować nad egzotyką materiału literackiego, że nie dał się ponieść łatwemu i kuszącemu opisowi bezideowych ciekawostek i dziwactw, z jakich dla białego człowieka na pierwszy rzut oka zdawało się składać życie pierwotnych Czukczów. Czy znaczy to jednak, że powieść Siomuszki wyprana jest z tej barwej specyfiki spraw związanych z codziennym bytowaniem ludu polarnych łowców? Nic podobnego. Powieść rysuje przed czytelnikami bogaty i wszechstronny obraz tubylczej kultury, obyczajowości i życia

Artystycznym sukcesem Siomuszki jest umiejętne podporządkowanie wszystkich egzotycznych właściwości tworzywa literackiego realistycznej metodzie odtwarzania rzeczywistości w sztuce. Dzięki temu powieść ta jest dowodem, że ani egzotyka nie przeszkadza realizmowi, ani realizm nie unicestwia egzotyki. Jej autor nie zajmuje postawy jakiegoś podróżnika, kolekcjonera psycho-geograficznych ciekawostek, postawy do znudzenia powtarzającej się w „egzotycznych“ powieściach literatury burżuazyjnej. Siomuszkin zajmuje jedynie słuszną postawę głęboko humanistycznego szacunku i troski o wydobycie i zachowanie wszystkich wartościowych elementów w dziedzinie stosunków społecznych, wytworzonych przez Czukczów. Taka właśnie postawa pisarska Siomuszki pozwoliła mu na zasadnicze przeciwstawienie się owej pseudocywilizacji niesionej przez Amerykanów, która pod przykrywką swej wyższości i doskonałości wnosi do pierwotnej kultury Czukczów nieznane tam dawniej pojęcie oszustwa, podstęp, zbrodni.

Siomuszkin nie zadowolili się jedynie krytyką cywilizacji metod, stosowanych przez „apostołów“ kapitalizmu. Znaczna część pierwszego i cały drugi tom powieści ukazuje proces wrastania pierwotnych Czukczów w socjalizm. W tych partiach powieści wielkim sukcesem ideowo-artystycznym Siomuszki jest ukazanie, iż nie było zasadniczych

rozwojowi w szybkim tempie zaczął rozwijać się przemysł węglowy w Ostrawo-Karwińskim zagłębiu. Powstały wielkie huty, rozrósł się przemysł metalurgiczny. Olbrzymie skarby tego rejonu znajdowały się w rękach wielkich magnatów niemieckich, grunt zaś należał do austriackiego arcyksięcia Fryderyka. Beprawie, wyzysk i germanizacja, praktykowane na czeskiej ludności pracującej i mieszkającej w tym rejonie nie miały granic. Kopalnie i huty pożerały ostatnie siły czeskich robotników i robotniczek z okręgu Beskidów Śląskich. Brudna i hałaśliwa Ostrawa stała się siedziskiem najbardziej upodlegzonego proletariatu. Syta burżuazja czeska, flirtująca z Austrią i Niemcami, obojętnie jednak spoglądała na społeczny i polityczny ucisk, mający miejsce w Ziemi Cieszyńskiej i Ostrawskiej.

Właśnie wtedy daje się słyszeć buntowniczy, uparty i rewolucyjny

sprzeczności między tendencjami rozwojowymi ludu polarnych myśliwych a tym, co przynosiła im nowa socjalistyczna kultura i cywilizacja. Największą chyba zaletą ideowo-artystyczną powieści jest ukazanie jak Alitet, wraz ze zdobywcami z łaski swych amerykańskich „dobroczyńców“ uprzywilejowanej pozycji klasowej, coraz bardziej podlega procesowi upodlenia. Psia służba u amerykańskiego kupca doprowadza go nie tylko do bezmyślnego małpowania stroju i sposobu bycia „białych“, ale uczy go także bezwzględnej łamania tych odwiecznych obyczajów swego ludu, które są mu niewygodne, przy równoczesnym wykorzystaniu tych, które pomagają mu ugruntować swą ekonomiczną przewagę. Dalsza „ewolucja“, prowadzi Aliteta do zniechęcenia własnego ludu i ślepego kultu dla wszystkiego co amerykańskie.

Jakżeż inna była droga rozwojowa uboższego Czuczka Ajjego! Skierowany przez miejscowe władze radzieckie wyjeżdża na roczny pobyt do podludniowych i zachodnich części Związku Radzieckiego i wraca stamtąd jako wykwalifikowany kapitan rybackiego kutra, aby przyswojone sobie od ludzi radzieckich nowoczesne zdobycze techniki w zakresie rybołówstwa morskiego przekazać swym prymitywnie żyjącym rodakom.

Nie sposób omówić całego bogactwa realiów i postaci w jakie Siomuszkin wyposażał swą dwutomową powieść.

Ukazanie pełni życia psychicznego bohaterów — tubylców jeszcze raz dowodzi, jakie wspaniałe artystyczne rezultaty daje metoda realizmu socjalistycznego, zastosowana do „egzotycznego“ tematu.

głos poety, który mówi o nędzy i niedoli uciskanych górników. Jego zbiorek „Śląskie pieśni“ (1909 r.) poświęcony jest losowi śląskich górników, których życie i niedolę doskonale zna i głęboko przeżywa poeta. Nigdy przedtem w czeskiej poezji nikt nie potrafił tak silnie związać się z losem mas, nigdy w tej poezji nie odezwała się tak szczerza i płomienna maska protestu. Wiersze Bezruca demaskują obojętność burżuazji Pragi, brzmni w nich nuta nieufności do ówczesnych „przywódców ludu“, wiersze te jako jedyny środek wyzwolenia wskazują walkę.

Płomienny a realistyczny głos poezji Bezruca zabrzmiał szczególnie ostro w okresie, gdy w poezji panował dekadentyzm i symbolizm połączony z subiektywizmem. Wiersze Bezruca, w których poeta wykorzystał obrazowe możliwości czeskiego folkloru i czeskiego języka, znalazły szeroki oddźwięk wśród ludu, który w języku poety słyszał swój własny język, bliski mu i zrozumiały. Wbrew wszelkim usiłowaniom krytyki burżuazyjnej, starającej się zmniejszyć znaczenie poezji Bezruca, masy pracujące czeskiego ludu zrozumiały jego wezwanie do buntu, który miał im przynieść wyzwolenie od eksploatacji.

Po wydaniu „Śląskich pieśni“ Piotr Bezruc zamilkł na długo. W roku 1937 wyszedł nowy zbiorek „Paralipomena“. W okresie Pierwszej Republiki poeta wystąpił ponownie z wierszem, w którym powrócił do dawnego tematu, podkreślając wszakże smutny fakt, że obecnie zamiast niemieckiej — czeska burżuazja po dawnemu wyzyskuje masy pracujące, a zwłaszcza górników.

Kopalnia, w której w 1894 roku został krwawo stłumiony strajk górników i która jest tematem jednego z najcenniejszych wierszy poety pt. „Ostrawa“, nosi dzisiaj imię Piotra Bezruca. Nad kopalnią widnieje czerwona gwiazda pięciopromienna, widomy znak władzy ludu, pokojowej pracy i sprawiedliwości.

Skromny poeta, kochający przyrodę i góry swego rodzimego rejonu, pomimo podeszłego wieku nie oderwał się od chwili dzisiejszej, od walki o Pokój i Socjalizm.

Dzieło Piotra Bezruca należy do stałych wartości narodowej kultury czeskiej. Jest ono dowodem, że jedynie wielką sztuką jest sztuka dla narodu, sztuka odbijająca prawdziwie i konkretnie historyczne dzieje tego narodu i ukazująca perspektywę wyzwolenia mas pracujących, sztuka biorąca początek z najgłębszych źródeł duszy tego narodu.

Za zbiorek „Śląskie pieśni“ otrzymał Piotr Bezruc w roku 1947 od Rządu Republiki Czechosłowackiej miano „artysty narodowego“.